Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Sobota 6 czerwca Rok VIII. — Nr. 129

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja: ul. Kopernika 8. — Administracja: ul. Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100

Trąby dla p. Lucien Wolfa.

Sprawa rewizji dotychczasowych koncesyj rządowych, o którą z tak wielkim nakładem energji walczył „Goniec Krakowski" stała się wreszcie faktem. Wszystkie prawie stronnictwa polskie w Sejmie, z wyjątkiem zupełnie uzależnionej od kapitalistów żydowskich Polskiej Partji Socjalistycznej głosowały za bezzwłocznem wprowadzeniem w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o cofnięciu koncesji rządowych. W ten sposób jedna z wielkich naszych bolączek społecznych sięgająca jeszcze czasów rządów zaborczych została radykalnie w drodze głosowania sejmowego usunięta. Ktokolwiek orjentuje się w stosunkach Małopolskich i naszych kresów wschodnich ten zrozumie jak doniosłą jest dla tych właśnie ziem onegdajsza uchwała sejmowa. W Małopolsce koncesje monopolowe były jakby wyłącznym przywilejem żydów.

Gdy faworyzowanie elementu żydowskiego przez b. rząd austrjacki było zupełnie zrozumiałe ze względu na niesłychaną lojalność żydów wobec Wiednia i możność wygrywania żydów w walce politycznej z miejscową ludnością — to w chwili powstania Państwa Polskiego dalsze tolerowanie tego przywileju żydowskiego było dla państwa zgubne, a dla ludności tubylczej niesłychanie jątrzące. Po latach wojen, zbyt wiele mieliśmy ludzi zasłużonych pozbawionych możności zarobkowania, by stan wprowadzony przez naszych zaborców mógł w dalszym ciągu tolerować. Uchwała Sejmu w sprawie rewizji koncesyj była koniecznością państwową, która prędzej czy później musiała być przez ciała ustawodawcze załatwioną.

I z tego punktu widzenia powinna być uchwała Sejmu z 3 bm. ocenioną.

Wrzask posłów żydowskich na posiedzeniu sejmowem, bicie w pulty, dęcie w rozmaitego fasonu trąby jerychońskie, miało nietyle na celu protest przeciw uchwale sejmowej, — bo posłowie żydowscy mogli doskonale uczynić to samo w formie deklaracji, — ile raczej miało to na celu wszczęcie alarmu światowego. Delegatowi Ligi Narodów dla spraw żydowskich panu Lucjen Wolfowi nie mogli tutejsi żydzi wykazać jakiegokolwiek ucisku swego w Polsce. Wszystkie szeroko kolportowane zagranicą wiadomości o wyjątkowych prawach dla żydów w Polsce, o krwawych pogromach musiały się okazać propagandą przeciw nam. Pan Lucjen Wolf na własne oczy przekonał się tu, jak dalece wiadomości te są fałszywe i pozbawione wszelkich podstaw. Nie mogąc dać delegatowi Ligi Narodów żadnych dowodów ucisków, nie mogąc nawet uprawdopodobnić rozsiewanych przez siebie oszczerstw, — żydzi wykorzystali sprawę o rewizji koncesji jako jedyny argument swego rzekomego ucisku przez „nacjonalizm polski".

Ddeklaracja odczytana przez posła żydowskiego Hausnera miała na celu obronę propinatorów i trafikantów galicyjskich, bicei zaś w pulty, trąby jerychońskie i wrzask, to były już dekoracje zbudowane specjalnie dla pana Lucjen Wolfa. Harmider żydowski niewątpliwie osiągnie zamierzony cel. Po wyjeździe z Polski delegat Ligi Narodów dla spraw żydowskich będzie niewątpliwie szeroko kolportował wiadomość o podrywaniu bytu setek rodzin żydowskich przez Sejm polski. Różnojęzyczne pisma żydowskie z pewnością nie będą szczędziły oszczerstw pod naszym adresem, — ale czy to wszystko mogło wpłynąć na Sejm, by nie załatwił tak palącej sprawy jak zabezpieczenie bytu tysiącom naszych inwalidów, setkom ludzi zasłużonych przy budowie Państwa Polskiego.

Protest i wrzask żydów jest dla nas zrozumiały, dziwne jednak wydaje się nam w tej sprawie stanowisko PPS. Obrońcy inwalidów dziwnie sprzeniewierzyli się głoszonym przez siebie tak niedawno hasłom. Gdy na wiecach socjaliści reklamowali siebie sami jako jedynie i wyłącznie, wprost patentowaniu rzecznicy interesów inwalidzkich. — to w chwili, gdy znaleźli się na rozstajnych drogach między interesami żydowskiemi a inwalidzkiemi wybrali pierwsze.

Ano trudno, najpierw patrzyli na to, z czego żyją!

Przed burzą na Dalekim Wschodzie.

Waszyngton. (AW.) **Departament państwowy otrzymał sprawozdanie konsula amerykańskiego z Szanghaju, potwierdzające, że położenie jest nader poważne. Mnożą się oznaki, że ruch przeciwko cudzoziemcom rozszerzy się na całe Chiny.**

Londyn. (AW.) **Korespondent „Daily Telegraph" na podstawie półurzędowych doniesień z Chin, stwierdza, że ruch powstańczy w Szanghaju skierowany przeciwko cudzoziemcom jest podsycany przez rosyjskich i chińskich komunistów, którym rosyjski poseł Karachan udziela swojego poparcia. Do zorganizowania tego ruchu, który, w pierwszym rzędzie skierowany jest przeciwko Japonji, a w drugim przeciwko Anglji, dała inicjatywę trzecia międzynarodówka. Amerykański departament państwowy oświadczył, że Stany Zjednoczone nie przyłączą się do kroku Japonji, która wzywała rząd pekiński do stłumienia powstania.**

Londyn. (AW.) **Strajk wrogo dla cudzoziemców usposobionych robotników w Szanghaju, rozszerza się. Obecnie strajkuje przeszło 100.000 robotników chińskich, do których przyłączyły się tysiące studentów.**

ROZRUCHY W SZANGHAJU.

Paryż. (Tel. wł.) 4 bm. Rozruchy w Szanghaju trwają dalej. Wczoraj wylądowały 4 oddziały marynarzy angielskich, dziś przybędzie dalsze 4. Samochody pancerne patrolują aż do dzielnicy zachodniej, w której mieści się ognisko rozruchów. W Pekinie studenci urządzili zgromadzenie, na którym żądano usunięcia konsula angielskiego, zerwania stosunków z Anglją i bojkotowania żywnościowego Anglików i Japończyków.

STRAJK.

Szanghaj. (PAT). **Strajk objął wszystkie cudzoziemskie fabryki, zakłady telefoniczne, elektrownie. Strajkują również pracownicy kilku cudzoziemskich dzienników. Rano 3-tysięczny tłum zaatakował fabrykę sztucznego lodu. Policja użyła broni, zabijając jednego i raniąc pięciu atakujących. Napady na cudzoziemców trwają dalej. Ograbiono również publiczność w tramwajach, przyczem kilka kobiet odniosło rany.**

Londyn. (PAT). **Sytuacja strajkowa w Szanghaju zaostrza się w dalszym ciągu. Do chwili obecnej policja była zmuszoną parokrotnie skierować ogień karabinowy oraz użyć karabinów maszynowych przeciw zapobieżeniu aktom sabotażu. Podczas utarczki zabito 41 strajkujących, raniono 65 osób, oprócz tego zabito 4 policjantów i jedną Francuskę, która została ugodzona zabłąkaną kulą. W cudzoziemskiej dzielnicy w Szanghaju rozmieszczono znaczne posterunki policyjne, mające zabezpieczyć mienie i życie cudzoziemców.**

NIEMCY.

Berlin. (AW). **Prasa niemiecka konstatuje z zadowoleniem, że Niemcy zawarły z Chinami umowę, mocą której zrzekły się wszelkich przywilejów, które posiadały przed wojną. Z tego powodu Chińczycy odnoszą się do Niemców bardzo przyjaźnie i Niemcy spodziewają się, że w obecnych rozruchach ani jeden majątek niemiecki nie będzie narażony na szkody.**

Londyn. (PAT). **Reuter donosi z Szanghaju: Kilku demonstrantów ostrzeliwało przechodzący ulicą oddział wojska amerykańskiego. Demonstrantom udało się zbiedz. W mieście sklepy pozamykane, a targi nieczynne. Dzielnica francuska w mieście nie ucierpiała. W Pekinie studenci zastrajkowali na znak protestu przeciwko stanowisku władz chińskich w sprawie Szanghaju. Studenci zorganizowali manifestacje. Straże, strzegące gmachów poselstw, zostały wzmocnione.**

Konkurs na tekę Ministra spr. wewnętrzn.

Warszawa. (Tel. wł.) 4 bm. Sytuacja wewnętrzna nie uległa zmianie. Toczą się w dalszym ciągu targi o stanowisko ministra spraw wewnętrznych i ewentualnie ministra sprawiedliwości. Można powiedzieć, że został rozpisany konkurs na te stanowiska. Lewica nieustannie wysuwa coraz to nowych ludzi. Prócz Małkowskiego była wysunięta kandydatura gen. Młodzianowskiego, a nawet także Fr. Anusza. W ten sposób sprawa stoi ciągle otworem.

OBRADY P. P. S.

Warszawa. (AW). Sejmowy klub PPS. odbędzie dzisiaj posiedzenie, podczas którego zapadną uchwały dotyczące stosunku do rządu po ustąpieniu Thugutta. Jak wiadomo PPS. domaga się dla równowagi politycznej w gabinecie dymisji ministra spraw wewnętrznych.

Pos. Korfanty ubiega się o nowy interes.

Warszawa. (Tel. wł.) 4 bm. Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji komunikacyjnej przedstawiciel ministerstwa kolei złożył oświadczenie w sprawie ulg taryfowych przy przejazdach do miejsc klimatycznych.

Ministerstwo kolei ma zamiar dawać po 35 proc. zniżki osobom posiadającym zaświadczenie, iż udają się na kurację. Natomiast zniżki dla celów turystycznych nie są przewidziane z powodu obecnego stanu finansów. Następnie przystąpiono do omawiania sprawy koncesji na nadawcze stacje radjofoniczne w Polsce. Rząd rozwiązał sprawę w ten sposób, że utworzona będzie spółka akcyjna, w której rząd będzie miał 40 proc. udziału. Spółka ta otrzyma monopol na eksploatowanie stacyj nadawczych, przyczem uzyskanie tego monopolu uwarunkowane jest z założeniem wytwórni sprzętów radjofonicznych. Firmy ubiegające się o koncesje otrzymały już warunki z tem, że do 6 bm. mają dać odpowiedź, czy warunki przyjmą, poczem rząd ostatecznie rozstrzygnie komu oddać koncesje. **W kuluarach sejmowych krążą pogłoski, że o koncesję tę ubiega się bardzo usilnie pos. Korfanty.**

POLSKI WĘGIEL DO SZWAJCARJI.

Warszawa. (Tel. wł.) 4 bm. W Bernie Szwajcarskim zawiązało się towarzystwo do prowadzenia handlu z Polską, na czele stanęły wybitne osobistości świata gospodarczego. Towarzystwo zwróciło się do koncernów węglowych w Polsce o oferty na dostarczanie węgla do Szwajcarji.

Warszawa. (AW). Przemysł białostocki otrzymał w ostatnich dniach znaczne zamówienia z Rumunji, dzięki czemu 80 proc. fabryk uruchomiono, na dwie zmiany dziennie.

CERKIEW PRAWOSŁAWNA.

Warszawa. (AW). Rada Ministrów na ostatniem posiedzeniu przyjęła zasadnicze postanowienia statutu cerkwi prawosławnej w Polsce, opracowane przez sekcję dla spraw mniejszości. Projekt statutu przewiduje m. in. zrównanie uposażeń duchowieństwa prawosławnego z duchowieństwem rzymsko-katol.

NIEBEZPIECZNA SYTUACJA W EGIPCIE.

Kairo. (AW). Rząd Hedżasu zawiadomił rząd egipski, że ze względu na krytyczne położenie w kraju nie bierze wcale odpowiedzialności za bezpieczeństwo udających się do Mekki pielgrzymów. W odpowiedzi na to gabinet angielski zwrócił uwagę króla Hedżasu, że na każdy sposób czyni go odpowiedzialnym za bezpieczeństwo pielgrzymów.

PRZED WIELKĄ AKCJĄ W MAROKKU.

Paryż. (AW). **Z Madrytu donoszą, że dyrektorjat wysłał do Abdul Kerima ultimatum. Po bezskutecznym upływie terminu nastąpi wylądowanie wojsk na wybrzeżu zatoki Alhucemas w liczbie około 18.000 żołnierzy. Przygotowania są już w toku tak, że akcja może być rozpoczęta dnia 15 czerwca. Gen. Primo de Rivera przybył już do Tetuan. Zasadnicze główne punkta umowy między Francją a Hiszpanją są już ułożone.**

NAJWYŻSZA RADA WOJENNA.

Warszawa. (AW). Komisja wojskowa obradowała dzisiaj rano nad organizacją najwyższej Rady wojennej. Referent poseł Dąbrowski przedstawił uzgodniony z Rządem nowy projekt, według którego oprócz ministra spraw wojskowych, generalnego inspektora armji, szefa sztabu oraz inspektorów armji, do Rady wojennej wejdzie czterech generałów, którymi mają być dowódcy okręgów korpusowych. Przedstawiciele lewicy wypowiedzieli się przeciwko poprawce, obstając przy pierwotnem brzmieniu projektu, w myśl którego wchodzi dwóch generałów mianowanych przez ministra spraw wojskowych.

Jak Rząd działa na szkodę kaszubskich wędzarń?

Ostatnia podwyżka poszczególnych pozycji taryfy celnej, wydana przez Rząd uderza z całą gwałtownością w polski przemysł wędzarń na Pomorzu, a natomiast w zupełności po linji interesów przemysłu rybnego w Gdańsku. Pozycja 37 taryfy celnej dział „Ryby", zawiera przy ostatniej podwyżce bardzo wydatną, bo prawie 100-procentową zwyżkę cła od wyrobów rybnych, jak konserwy, natomiast nie uwzględnia zupełnie wyrobów wędzonych. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że na polskiem Pomorzu najsilniej jest rozwinięty przemysł wędzarniany, zaś przemysł rybny w dziale konserw jest dopiero w początkowem stadjum rozwoju, nietrudno nam zrozumieć, że ostatnia podwyżka faworyzuje przedewszystkiem interesy gdańskiego, tak nam wrogiego, przemysłu rybnego, a specjalnie tamtejszych fabryk konserw. W ubiegłym roku prawie 75 procent skonsumowanych przez Polskę wędzonych ryb morskich, jak: węgorze, łososie, bücklingi i szproty to wszystko **towar zagraniczny, importowany,** zaś zaledwie 25 procent produkt krajowy. **W ten sposób dochodziliśmy do takich rezultatów, iż nasz towar krajowy wędzony nie miał zbytu na naszym rynku krajowym, zaś polscy rybacy na Kaszubach, jakoteż tamtejsi przemysłowcy rybni nie mogli wyjść ze zdziwienia, iż produkcja kilkunastu wiosek rybackich nie ma zbytu na rynku państwa 30-miljonowego.** Przy normalnych połowach wędzarnie ryb na Pomorzu mogą pokryć 60—70 procent naszego zapotrzebowania ryb wędzonych. Towar zaś polski co do jakości jest bardzo dobry i nie ustępuje zagranicznemu, zaś w cenie jest grubo tańszy. Cóż jednak poradzić, skoro nasi kupcy tylko dla tego, aby w oknach swych wystaw módz wystawić kartkę z reklamą **„towar kilski"**, sprowadzali masami towar zagraniczny, mimo, iż mieli do dyspozycji towar swój, krajowy, tańszy i lepszy od towaru niemieckiego. Dość powiedzieć o jakości towaru polskiego, że wędzarnie ryb na naszem Pomorzu, za czasów niemieckich wysyłały masami swoje wyroby do Niemiec i miały ogromnie łatwy zbyt i chętny pokup w Niemczech właśnie ze względu na dobroć towaru.

Ile miljonów złotych odpływa w ten sposób swobodnie zagranicę przy tego rodzaju gospodarce importowej nie potrzebujemy pisać. Niejednokrotnie o tej sprawie pisaliśmy i zwracaliśmy uwagę zarówno Ministerstwa Przemysłu i Handlu („Goniec Krakowski" z dnia 14 stycznia br.) jakoteż poszczególnych referentów celnych, niestety nasze wołania pozostały głosem wołającego na puszczy. Wedle poz. celnej 37 za śledzie wędzone, importowane z zagranicy, płaci się stawkę 20 groszy od 1 kg., równocześnie taką samą stawkę płaci się od 1 kg. węgorzy wędzonych, importowanych z zagranicy. Jak absurdalnem jest sklasyfikowanie pod jedną pozycją zarówno śledzi, artykułu użytku codziennego, których cena w handlu wynosi przeciętnie 70—80 groszy, z węgorzami, a więc rybami, które ze względu na swą cenę 8—9 złotych za 1 kg. w detalu, nie dla każdego są dostępne, nie potrzebujemy się rozwodzić, konstatujemy jedynie, że stawka celna, odnośnie do węgorzy wędzonych powinna być taką samą, jak łososi. Na fakta powyższe zwracamy uwagę Rządu od szeregu miesięcy, niestety bezskutecznie. Zwracamy się zatem jeszcze raz z apelem do czynników miarodajnych, aby naprawiły skoro jeszcze pora podobne anomalje celne i aby zamknęły import towarów wędzonych z zagranicy, jak: węgorzy, łososi, bücklingów i szprotów przynajmniej na rok, lub podwyższyły cło od powyższych towarów, gdyż produkcja krajowa w zupełności jest w stanie pokryć całe nasze zapotrzebowanie ryb wędzonych, **dając towar grubo tańszy od zagranicznego.** Przy poparciu naszego przemysłu rybnego ze strony Rządu, rozwinie się niewątpliwie, prócz przemysłu wędzarnianego również przemysł fabrykacji konserw rybnych, który dotychczas, niestety, koncentruje się dotychczas w Gdańsku. Pożądaną byłaby również przyobiecana ze strony Departamentu Rybackiego przy Ministerstwie Rolnictwa, propaganda, o której jednak jakoś nic dotychczas nie słychać. Stosunki w naszym przemyśle rybnym nie przedstawiają się wesoło, przy zupełnej ignorancji naszych postulatów ze strony powołanych do tego czynników rządowych, a przy jawnem, choć może nieświadomem forytowaniu przemysłu zagranicznego, dochodzimy do tego rodzaju rezultatów, że już w tym roku kilkanaście wędzarń polskich zaprzestało swą produkcję, nie mogąc sprostać silnym finansowo przedsiębiorstwom konkurencyjnym w Gdańsku, pozostała zaś garstka przemysłowców rybnych i właścicieli wędzarń na Półwyspie Helskim nie widzi pomyślnych horoskopów przy tego rodzaju stosunkach, faworyzowanych przez Rząd. Apelujemy do Ministerstwa Skarbu o zmianę dotychczasowych stosunków, póki jeszcze czas, gdyż dalsze krótkowzroczne ocenianie dotychczasowych stosunków w przemyśle rybnym polskiego Pomorza, doprowadzi w bardzo krótkim czasie do zupełnego zniszczenia całego tak świetne widoki mającego przemysłu, dającego zatrudnienie tysiącom rąk roboczych. Raz musi zrozumieć nasz Rząd i społeczeństwo, że silnie ugruntowany przemysł rybny na Pomorzu, to najsilniejszy cement, łączący nasze morze z resztą Rzeczypospolitej, każda polska placówka tamże, to fort najskuteczniejszy przeciwko wrogiej nam propagandzie niemieckiej za oderwaniem t. zw. Korytarza.

Dr Kirsch.

Szał gdański.

NOWA FALA NAGONKI NA POLSKĘ.

Gdańsk. (AW.) „Baltische Presse" w artykule wstępnym zwraca uwagę, iż Prusy Wschodnie ogarnęła formalna psychoza polityczna rozwijająca się po linji atakow na korytarz Gdański. W Prusach Wschodnich odbywają się nieustanne kongresy, zjazdy i manifestacje, których uczestnicy nie kryją się z tendencjami rewanżowemi.

W zebraniach tych biorą udział organizacje bojowe, a nawet osobistości na stanowiskach odpowiedzialnych, a cała prasa wschodnio-pruska sekunduje tym wystąpieniom antypolskim. Prusy Wschodnie żyją dzisiaj pod hasłem odwetu w stosunku do Polski i odebrania jej ziem przyznanych Traktatem Wersalskim, a przedewszystkiem korytarza pomorskiego.

ORZECZENIE HASKIE.

Gdańsk. (Tel. wł.) W komisji głównej Volkstagu prezydent senatu Sahm składał sprawozdanie, w którem omawiał orzeczenie trybunału haskiego w sprawie poczty polskiej w Gdańsku. Prezydent Sahm poddał to orzeczenie niezwykle ostrej krytyce; oświadczył, że na najbliższej sesji Ligi Narodów w czerwcu Gdańsk orzeczenia tego nie przyjmie i stanie na stanowisku, że wydana przez poprzedniego wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku gen. Hackinga decyzja w sprawie poczty polskiej w Gdańsku jest prawomocną(!) Jak wiadomo trybunał haski oświadczył, że decyzja ta niema znaczenia prawomocnego.

W OTWARTE KARTY.

Berlin. (AW.) „Berliner Börsen Ztg." w artykule wstępnym zajmuje się orzeczeniem trybunału haskiego w sprawie konfliktu pocztowego w Gdańsku. Ironizuje on „bezpartyjny wyrok", który autor nazywa zachętą do dalszego(!) pogwałcania praw wolnego miasta. Artykuł wyraża się o Lidze Narodów, że wszelkie jej poczynania są zawsze nieudolne i przyroszą zamiast złagodzenia zaostrzenie konfliktu. Jeżeli Gdańsk zdecydował się na prowadzenie rokowań z Polską, to uczynił to pod presją przemocy ze strony Polski. Na przyszłym posiedzeniu Ligi Narodów prezydent Sahm będzie mógł bronić stanowiska Gdańska pod kątem rewizji granic wschodnich.

CŁO POLSKIE.

Gdańsk. (Tel. wł.) Socjalistyczne związki zawodowe w Gdańsku powzięły rezolucję przeciwko cłom podwyżce celnej wprowadzonej przez Polskę. Zdaniem tych organizacyj podwyżka pogorszy(?) płacę i warunki egzystencji robotników. Socjaliści wzywają senat, aby energicznie wystąpił prezciwko temu zarządzeniu.

* * *

Taktyka Gdańska i Niemiec wobec Polski staje się coraz bardziej gwałtowniejszą i zatraca cechy normalnej poczytalności. Naczelnym postulatem niemieckim, wysuwającym się obecnie na czoło dnia w Niemczech, jest odebranie Polsce korytarza gdańskiego i połączenie się z Prusami Wsch. W tym kierunku idą wszystkie posunięcia polityki niem. na terenie międzynarodowym. W stosunku do Polski niema ani jednej drobnostki, której by nie wyzyskano przeciwko nam. I tak pamiętamy z ostatnich niemal dni atak na nas z powodu katastrofy pod Starogardem, będący wynikiem zamachu urządzonego prawdopodobnie przez samych Niemców. Dziś mają Niemcy dwojaką sposobność do rozwijania antypolskiej propagandy u siebie.

Pierwsza, to — orzeczenie hagskie w sprawie poczty polskiej w Gdańsku. Niesłychane wprost zapowiedzi Sahma, poddające w wątpliwość wartość Ligi Narodów, jak również artykułu „Berliner Börsne Ztg." charakteryzują dosadnie nastrój niemiecki. Niema żadnej siły, któraby zmusiła Niemcy do poszanowania umów i decyzyj międzynarodowych!

Druga sprawa to — cła. Pisaliśmy już, że są one koniecznością dla skarbu polskiego. Rozumie to dobrze Gdańsk, a mimo to nawet socjaliści gdańscy podszczuwają Senat do walki z Polską z tego powodu. Nie należy się łudzić, że cała ta kampanja ma w ostatecznym celu odcięcie Polski od morza.

Niemcy boją się bloku Francji, Polski i Rosji.

Berlin. (AW.) **Korespondent „Berliner Tageblatt" w artykule pt. „Polska i pokój w Europie" oświadcza, że Polska stoi na przeszkodzie utworzeniu pokoju w Europie.**

Polska jest czynnikiem, który nie tylko przeszkadza w dojściu do porozumienia między Francją a Niemcami, lecz także stoi na przeszkodzie porozumienia Francji z Rosją. Autor artykułu uważa, że Polska jest dla Francji ciężarem, który Francja postara się zrzucić, czego autor Francji bardzo życzy.

W dalszym ciągu artykułu autor uważa, że Polska powinna nie opierać się na sojuszu z Francją, lecz starać się pozyskać sąsiadów ze wschodu i zachodu i tylko żyjąc w zgodzie ze swoimi sąsiadami Polska może być inną i taką Niemcy będą uznawali. Jeżeli Niemcy chcą zrewidować granice wschodnie, to czynią to dla uspokojenia Europy.

* * *

Artykuł „Berliner Tageblattu" powinien być dla Polski wskazówką po jakiej drodze należy kierować naszą politykę. Leży mianowicie w interesie Niemiec, abyśmy colkolwiek nadwerężyli nasze stosunki z Francją, wchodząc jednakże równocześnie w „porozumienie" z Niemcami i Rosją. Dziennik berliński wie, aż nadto dobrze, że taka koncepcja jest dla polityki polskiej niemożliwą do zrealizowania, gdyż „porozumienie polsko-niemiecko-rosyjskie doprowadziłoby w rezultacie do sojuszu rosyjsko-niemieckiego ponad Polską i zduszenie jej w krótszym lub dłuższym czasie. Aby wprowadzić jednak zamęt w poprawne stosunki frnacusko-polskie podsuwa „Berl. Tagbl." Francji myśl, że to Polska odsuwa ją od Rosji i przeszkadza w ten sposób w utrwaleniu stałego bloku służącego pokojowi.

Cyniczny plan niemiecki, oparty na wyrafinowanej intrydze należy z miejsca napiętnować i określić jego właściwe cele. Z drugiej strony staje się dla nas jasnem komu zależy na tem, aby: 1) doprowadzić do sojuszu rosyjsko-niemieckiego, 2) na niedopuszczeniu do sojuszu francusko-polsko-rosyjskiego. Ostatni artykuł niemiecki powinien otworzyć oczy wszystkim w Polsce, dla których te sprawy nie są jeszcze oczywistemi jak słońce. Niechby już raz w Polsce atmosfera poglądów na naszą sytuację międzynarodową wyjaśniła się zupełnie wyraźnie.

Wyrok w procesie o znęcanie się nad żołnierzami.

Warszawa. (PAT.) 4 bm. **W wojskowym sądzie okręgowym zapadł w dniu wczorajszym po całotygodniowych rozprawach wyrok w procesie przeciw pięciu oficerom oskarżonym o nzęcanie się nad żołnierzami. Na mocy wyroku sądowego skazani zostali kapitan Więckowski Władysław z 15 pp. na półtora roku więzienia i zwolnienia ze służby, porucznik Przegroda Stefan z 6 korpusu obrony pogranicza na 1 rok więzienia i zwolnienie ze służby, kapitan Piątkowski Ludwik z 15 pp. na 6 tygodni więzienia, kapitan Krewiecki Aleksander z 1 baonu korpusu obrony pogranicza na 6 tygodni twierdzy.**

Nowy napad na pociąg pod Wilnem.

Warszawa. (Tel. wł.) 4 bm. W nocy z 2 na 3 pociąg idący do Warszawy w odległości 3 km. od mostu na Niemnie znalazł się pod strzałami karabinów. Maszynista przyspieszył biegu i umknął. Na szczęście nikt z podróżnych ani służby kolejowej nie padł ofiarą. Zarządzony pościg spowodował aresztowanie 15 osób ze wsi Bieńkowice powiatu grodzieńskiego. Przy aresztowanych znaleziono karabiny i naboje.

Oszczerstwa na posła Matłosza.

Warszawa. (Tel. wł.) 4 bm. Na środowem posiedzeniu Sejmu pos. Putek rzucił pod adresem pos. Matłosza zarzut, jakoby poseł ten pobrał z kuratorjum krakowskiego sumę 100.000 zł. Pos. Matłosz wystosował list do marszałka z prośbą o oddanie całej sprawy do sądu marszałkowskiego.

Skład delegacji polskiej na Radzie Ligi Narodów.

Warszawa. (Tel. wł.) Na czerwcowej Radzie Ligi Narodów Polskę reprezentować będą Minister Pełnomocny p. Morawski, Min. Pracy p. Sokal i Komisarz Jen. R. P. w Gdańsku p. Strassburger. W charakterze ekspertów udają się: Naczelnik Wydziału p. Łoś, radca Prokuratorji Jeneralnej p. Moderow, Sekretarz Poselstwa w Paryżu p. Arciszewski, oraz referenci spraw Ligi Narodów i Gdańska pp. Komarnicki i Benis.

PRZESILENIE W KOLE ŻYDOWSKIEM.

Warszawa. (Tel. wł.) 4 bm. Wynikiem środowego posiedzenia Sejmu i stanowiska Sejmu wobec sprawy koncesji jest w kole żydowskim zrezygnowanie pos. Reicha ze stanowiska przewodniczącego klubu. Pos. Reich złożył kierownictwo w ręce wiceprezesa Rozmarina. Przedtem pos. Reich złożył dłuższą wizytę Luc. Wolfowi.

Hołd Włoch dla króla Emanuela

Manifestacja senatu na cześć króla.

Rzym. (PAT.) 4 bm. **Senator Boselli odczytał na posiedzeniu senatu adres, który będzie złożony w imieniu senatu królowi w dniu 25-tej rocznicy jego panowania.**

Adres podnosi, że pod panowaniem króla Emanuela rozpoczął się nowy rozdział historji Włoch. Panowanie Wiktora Emanuela III. stało się sławnem z powodu urzeczywistnienia narodowych dążeń, z powodu zwycięstwa, godnego Rzymu, oraz z powodu umysłowego i ekonomicznego podniesienia się narodu włoskiego. Adres przypomina brawurę okazaną przez armję włoską w okresie wielkiej wojny, sławi wielkie zasługi króla, oraz wyraża życzenie, ażeby naród włoski pod wysokiem kierownictwem Wiktora Emanuela kroczył nadal drogami swego szczęśliwego przeznaczenia.

Adres kończy się następującemi słowami: „Włochy pragną pokoju, będą jednakże zawsze gotowe bronić wszystkiego, co stanowi ich życie narodowe. Aby być silnemi i szczęśliwemi, Włochy potrafią połączyć serca wszystkich swych synów zgodnie z życzeniem gorącem Waszej Królewskiej Mości. Powtarzamy to, co oświadczył już senat królowi Wiktorowi Emanuelowi II wobec Waszej Królewskiej Mości. Niema antagonizmów partyj, niema współzawodnictwa doktryn, są jedynie Włochy".

Adres został powitany entuzjastycznie oklaskami przez prezydenta senatu, senatorów, ministrów oraz publiczność, która powstawszy z miejsc wśród oklasków wznosiła długotrwałe okrzyki na cześć króla i Włoch. Senat przyjął adres przez aklamację.

Ameryka obiecuje.

Genewa. (PAT.) 4 bm. Podczas obrad ogólnych komisji generalnej na temat Rosji delegat amerykański Burton wypowiedział szereg uwag, które w dalszym ciągu dyskusji były bardzo żywo komentowane. Mówiąc o niebezpieczeństwie jakie widzą w Rosji państwa z nią sąsiadujące Burton zapytał czy kraje te znajdują się rzeczywiście w niebezpieczeństwie i czy niebezpieczeństwo to jest tak realne jak to świadczą kraje sąsiadujące z Rosją.

Czy kraje te myślą, że reszta Europy nie przyszłaby im z pomocą w razie napadu. Czy nie ma wzajemnego paktu zabezpieczającego je przed napadem. Zdania powyższe podkreślające pakt Ligi w ustach delegata amerykańskiego mają specjalne znaczenie i uważane są w genewskich kołach politycznych za szczególnie podnoszące autorytet Ligi skoro delegat amerykański publicznie wskazał na pakt jako na gwarancje dla tych państw, które uważają, że znajdują się w niebezpieczeństwie.

Hiszpanie tworzą wspólny front z Francuzami w Marokku

Paryż. (AW.) **Komunikat oficjalny z frontu marokańskiego donosi, że na odcinku zachodnim zauważono wzmożoną akcję oddziałów hiszpańskich, które usiłują nawiązać łączność z wojskami francuskiemi, celem utworzenia jednej linji frontowej.**

Rabat. (PAT.) 3 bm. Powstańcy szczepu Rhouba usiłowali przejść do ataku na odcinku zachodnim, zostali jednak odrzuceni dzięki dzielnemu zachowaniu się partyzantów działających wspólnie z wojskami francuskiemi. Zmiana obsady posterunków została dokonana na tym odcinku 2 b. m. bez ważnych wypadków.

Bardziej na wschód dzięki żywej działalności artylerji można było obficie zaopatrzyć w wodę posterunki Boni-Dorkoul bez żadnych strat ze strony francuskiej. Marszałek Lyantey udekorował osobiście orderem króla Kaidów, który osobiście brał udział w walkach na czele swego oddziału okazując wielkie oddanie i niezwykłe męstwo.

Paryż. (AW.) Z Madrytu donoszą, iż Primo de Riwera wygłosił przemówienie oświadczające, iż zagadnienie marokańskie doszło obecnie do stadjum decydującego. Dyrektorjat postanowił rozwiązać zagadnienie marokańskie bezwarunkowo i ostatecznie. Wydana została do armji odezwa wskazująca na konieczność nowych ofiar do czasu definitywnego zwalczania powstańców w Marokku. Dyrektorjat jest przekonany, że wybrzeże marokańskie z powrotem dostanie się pod panowanie Hiszpanji.

* * *

Wiadomość o wspólnem działaniu wojsk francuskich i hiszpańskich w Marokku jest bardzo pocieszającym dowodem, że powstanie marokańskie zostanie szczęśliwie zlikwidowane. Podobnie jak w Azji, usiłują także bolszewicy i na gruncie afrykańskim rozognić ruch rewolucyjny, skierowany jednak w Marokku przeciw Francji. Spodziewać się jednak należy, że próby te zostaną tylko — próbami i że stan posiadania Francji, wspomaganej przez Hiszpanję nie zostanie naruszony.

Wiadomości telegraficzne.

SUKCES BLOKU NARODOWEGO. Guillaumin z bloku narodowego wybrany został prezesem rady miejskiej Paryża. (PAT.).

RUCHAWKI KOMUNISTYCZNE W NIEMCZECH. Komuniści w ostatnich dniach urządzili szereg zebrań, na których omawiano sprawę zmarłego w więzieniu ministra Hoeflego. Wczoraj na jednym z takich zebrań przyszło do niebywałych scen, ponieważ przemawiało na tem zebraniu wielu wybitnych komunistów, a między innymi Nizan. Policja zebranie rozpędziła. (AW).

REPRESJE NIEMIECKIE WOBEC POLSKI. Według doniesień „Express Porannego" Niemcy wstrzymały przywóz węgla polskiego z Górnego Śląska. Ma to wywrzeć presję na rząd polski przy rokowaniach handlowych z Niemcami. (AW).

SENSACJA BERLIŃSKA. Do Berlina przyjechał sławny bokser Dempsy, który będzie się produkował w jednym z wielkich przedsiębiorstw sportowych. Dempseya powitały na dworcu liczne rzesze sportowe. Hotel, w którym zamieszkał oblegają wielkie liczby ciekawych, którzy pragną go zobaczyć. (AW.).

GABINET SOCJALISTYCZNO - KATOLICKI W BELGJI. Były minister Oillet objął w Brukseli misję utworzenia gabinetu. Jest on dowódcą katolików flamandzkich i utworzy gabinet, w którym będą zarówno katolicy i socjaliści. Katolicy zebrali się na naradę w celu porozumienia się co do ich programu. (AW.).

NOWY PROCES W SOFJI. „Express Poranny" donosi z Sofji, że rozpoczyna się tam nowy proces przeciwko komunistom, który potrwa kilkanaście dni. Prawdopodobnie kilkunastu z nich zostanie skazanych na śmierć. (AW).

OBŁAWY I ARESZTOWANIA W BUŁGARJI. W wyniku obławy dokonanej przez policję około 450 osób podejrzanych aresztowano, które nie posiadały żadnych dokumentów tożsamości ani też nie miały ściśle określonego zajęcia. Wśród aresztowanych znajduje się wielu spiskowców, którzy pracowali nad ponownem założeniem tajnych organizacyj. Większość aresztowanych przyznała się do winy. Trzy specjalne komisje pracują nad stwierdzeniem zarzutów czynionych oskarżonym. (PAT.).

RUMUŃSKO-JUGOSŁAWIAŃSKI UKŁAD NA WIGACYJNY. Do Białogrodu przybyła delegacja rumuńska dla nawiązania rokowań w sprawie zawarcia układu nawigacyjnego. Rząd jugosławiański zamianował ze swej strony delegację do tych rokowań. (PAT.).

TRAKTAT WŁOSKO-ROSYJSKI. Izba uchwaliła zamienić w ustawę dekret wprowadzający w życie traktat handlowy i nawigacyjny włosko-rosyjski z dnia 7 lutego 1924 r.

AFERA ROJALISTYCZNA NA WĘGRZECH. Urzędowy komunikat wyjaśniający przyczynę aresztowania b. min. Benicky'ego stwierdza, że aresztowany pozostawał w ścisłym kontakcie z legitymistami węgierskimi, zapowiadając, że ma zamiar ogłosić szereg dokumentów kompromitujących naczelnika państwa Horty'ego, które zmuszą go do dymisji, a tem samem umożliwią Habsburgom powrót na Węgry. Benicky przed tygodniem bawił u eks-cesarzowej Zyty, od której miał otrzymać rzekomo wskazówki. (AW.).

TURNIEJ SZACHOWY W MARJENBADZIE. Jednoczesny turnus międzynarodowego turnieju szachowego dał następujące wyniki: Spielmann (białe) został pokonany przez Przepiórkę. Retti (czarne) pobił Hayde, Niemcowicz (białe) pokonał Seamischa. Do remis doszły 3 partje, a mianowicie Torre (białe) kontra Tartakower, Marschall (białe) kontra Rubinstein i Grünfeld (białe) kontra Thomas. Partje Opocensky (biała), Michell oraz Janowski (białe) Yates przerwane. (AW.).

USTĄPIENIE DRA PRĄDZYŃSKIEGO. Dr. Witold Prądzyński prezes odziału prokuratury generalnej w Poznaniu złożył prośbę o zwolnienie go z tego stanowiska. Powodem tego kroku jest niemożność zajmowania dwóch kierowniczych stanowisk jednocześnie, zwłaszcza że rokowania polsko-niemieckie wymagają ciągłego przebywania zagranicą i całkowitego oddania swego czasu i sił temu zadaniu. (PAT.).

PODRÓŻ HOLOWNIKA POLSKIEGO. W dniu 14 czerwca br. holownik polski Ursus wyjeżdża z Gdańska. Na pokładzie okrętu znajdują się eksponaty polskie przeznaczone na wystawę w Sztokholmie. Okrętem dowodzi kapitan Łabędzki. Kierownictwo działu polskiego na wystawie w Sztokholmie obejmuje inżynier Małyszewicz. (PAT.).

NOWA KATASTROFA LOTNICZA W WARSZAWIE. Wczoraj z bydgoskiej szkoły pilotów, pilot Kałaman spadł na samolocie z wysokości 1500 m. Samolot rozstrzaskał się na kawałki, pilot zaś doznał poważnych obrażeń na ciele. Powodem katastrofy była lekkomyślność pilota. (AW).

ALEKSANDER TRZASKA.

Czerwony błazen

POWIEŚĆ Z ŻYCIA WARSZAWY.

40)

— Panie sędzio, zapewniam pana, że wszystko, co tylko możliwe, już powiedziałem. Jeśli są niejasne dla pana miejsca, to ja już ich wyjaśnić nie mogę, bez względu na to, jakie mogłoby to pociągnąć dla mnie konsekwencje.

Łubieński wzruszył ramionami.

— Panie Skarski, jeśli pan nie chce wyjaśnić, to pozwoli pan, że ja sam pana w tem wyręczę. Pana o jedno tylko proszę: Niech pan nie kłamie. Sądzę, że nie ma pan powodu okazywać mi wyraźnie braku zaufania. Czy tak?

— Tak, panie sędzio, obiecuję, że nie skłamię.

— A więc najpierw powiem panu, co widział pan w garderobie Nr. 3. Otóż widział pan zamordowanego człowieka, który leżał przybity nożem, obok trupa zaś widział pan drugiego człowieka, który klęczał, czy tak?

— Tak — odpowiedział Wik, blednąc.

— Kim był ten człowiek?

— Nie mogę powiedzieć.

— Jeśli pan nie może, to ja znów pana wyręczę. Otóż to był brat pana. Józef Skarski.

Wik przysłonił ręką oczy, z piersi jego wydobył się cichy, tłumiony jęk.

— Więc był to pański brat? — spytał ponownie Łubieński.

— Tak, to był Józef — cicho odpowiedział aresztant.

— Niech pan nie sądzi, panie Skarski, że drogą specjalnego sprytu lub jakichś nadzwyczajnych środków inkwizycji doszedłem do tych wiadomości. Całkiem poprostu dowiedziałem się o tych szczegółach. Otóż przed pół godziną był tu brat pański, Józef i on mi wszystko dobrowolnie opowiedział. Jeśli zaś przeskoczyliśmy ten najważniejszy dla pana próg, to sądzę, że teraz zupełnie łatwo da pan odpowiedź na moje dalsze pytania: Niech mi pan odpowie jeszcze tylko na to jedno trudne pytanie: czy pan uważał brata za mordercę?

— Tak.

— Na czem pan ten sąd opierał?

— Nie mogłem inaczej tłómaczyć sobie tego... Widziałem Józefa pochylonego nad trupem, który jeszcze drgał... Za kulisami była cisza, nikogo nie widziałem...

— Ile czasu upłynęło od momentu, gdy pan zobaczył brata wchodzącego za kulisy do chwili, gdy pan wyszedł z za starych dekoracji i wszedł do garderoby numer 3?

— Może minuta, może mniej; dokładnie czasu podać nie mogę, bo przyznam, że byłem bardzo zdenerwowany.

— A czy przez cały czas oczekiwania pana na czerwonego błazna, nie słyszał pan żadnych kroków obok siebie, czy nikt nie przechodził tym korytarzem, przy którym znajduje się garderoba numer 3?

— Nikt.

— Czy tylko jest pan stanowczo pewny tego?

— Nikt... Zresztą orkiestra grała, a z widowni dochodził mnie odgłos oklasków...

— Więc z całą stanowczością nie może pan stwierdzić, że absolutnie nikt nie przechodził korytarzem?

— Nie mogę.

— Dobrze. A teraz niech mi pan powie, czy z ukrycia swojego mógł pan dobrze obserwować drzwi garderoby numer 3?

— Tak, doskonale.

— I nie zauważył pan, by kto wchodził lub wychodził stamtąd?

— Nie.

— Czy nie odrywał pan ani na chwilę wzroku od drzwi?

— Patrzyłem na drzwi prawie, że bez przerwy, o ile nie przeszkadzała mi fatalna, ciężka dekoracja, która groziła upadkiem, ta właśnie, na której był odcisk mojej dłoni. Zresztą zrozumie pan sędzia, że moja dziwna sytuacja, obawa przed odkryciem mojej kryjówki przez kogoś z personalu teatru, denerwowały mnie tak silnie, że dziś drobnych szczegółów nie mogę sobie w myślach odtworzyć i z całą stanowczością je stwierdzić, szczególnie w takiej ważnej sprawie, o jaką jestem obwiniony. (C. d. n.).

KRONIKA.

CZERWIEC
5
Piątek

Dziś 5 Bonifacego
jutro 6 Norberta

Wschód słońca o g. 4 m. 27. Zachód o g. 7 m. 09. Długość dnia g. 15 m. 42. Przybyło godz. 2 m. 58. Wschód księżyca o g. 8. m. 43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

———o : : o———

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek: „Horsztyński".
Sobota: „Mieszczanie" (gościnny występ L. Solskiego).
Niedziela popoł.: „Skąpiec" — wieczorem: „Mieszczanie" (gościenne występy L. Solskiego).

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Piątek: „Panna Puk".
Sobota: „Dzidzi" (występ gościnny Janiny Kozłowskiej i Ludwika Sempolińskiego).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Piątek: „Yoshywara" (pierwszy występ gościnny Ireny Solskiej).
Piątek: „Miłość" (występ gościnny Ireny Solskiej).
Sobota: „Yoshywara" (gościnny występ I. Solskiej).

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: „Obiecana ziemia"; dramat w 12 aktach. Całość w jednym programie.

PROMIEŃ: „Błyskawiczny upiór; w roli głównej Jonny Hines.

REDUTA. „Złota pułapka"; jednoserjowy dramat awanturniczy. W głównej roli słynny bokser Wiljam Sedin.
Ponad program wesoła komedja.

SZTUKA: „Odrodzona Polska!". 8 wielkich aktów tragedji i radosnego wyzwolenia Polski. Film polskiej produkcji!

UCIECHA. „Dziecię Francji"; dramat w 10 aktach z prologiem.

WANDA: „Zwierciadło duszy kobiecej"; dramat w 8 aktach. Przeżycia artystki kabaretowej.

WARSZAWA: „Alarm o północy" (Klejnot Maharadży). Sensacyjny i wielki obraz z Carlo Aldinim w roli tytułowej.

——xox——

Zmarli.

Z Buckich Marja Szymańczykowa, żona em. podurz. P. K. P., zmarła 3 czerwca w 74 roku życia. Pogrzeb dziś 5 czerwca o godz. 4 popoł. z kaplicy cmentarnej.

——: o :——

Dyżury aptek.

Piątek 5 czerwca:
Apteka pod Złotym Słoniem, Grodzka 22. — **Apteka pod Złotym Lwem,** Długa 4. — **Apteka w Nowej Wsi,** Kazimierza W. 31. — **Apteka pod Trzema Gwiazdami,** Rakowicka 12.

———o : : o———

Rozkład pociągów osobowych
przychodzących i odchodzących ze stacji krakowskiej
Ważny od 1 czerwca 1925

Czas	Odjazd do	Czas	Przyjazd z
2·20	**Lwowa**	**0·22**	**Lwowa**
2·50	**Krynicy**	5·3)	Krynicy Przemyśla
6·35	**Lwowa**	5·40	Zakopanego
7·50	Lwowa	6·30	Tarnowa
11·05	Krynicy i Zagórza	6·43	Lwowa
11·45	Lwowa	6·50	N. Sącza
13·15	**Lwowa**	7·22	Wieliczki
15·25	Przemyśla i Lwowa	7·40	Lublina
16·25	Tarnowa	7·47	Oświęcimia
19·20	Bochni	8·15	Niepołomic
20·05	Lublina	9·46	Lwowa
20·50	Lwowa	12·20	Wieliczki
22·25	Krynicy i Stryja	12·30	Kocmyrzowa
23·20	Lwowa	13·40	Lwowa
2·35	**Zakopanego i Rabki**	15·05	Zakopanego Sącza
7·30	**Zakopanego**	15·45	Krynicy i Zagórza
8·50	N. Sącza	**16·15**	**Lwowa**
13·30	Zakopanego Sącza	17·00	Niepołomic
19·30	N. Sącza	17·25	Lwowa
23·35	Zakopanego	18·35	Tarnowa
0·30	**Warszawy**	18·45	Wiel czki
16·50	**Katowic**	20·20	N. Sącza
19·00	**Gdańska**	20·50	Przemyśla
22·20	**Poznania**	**21·00**	**Zakopanego**
0·50	**Piotrowic**	**21·48**	**Lwowa**
4·20	Piotrowic	**23·30**	**Zakopanego i Rabki**
7·12	Piotrowic	**23·47**	**Krynicy**
10·20	Żywca	**1·48**	**Piotrowic**
14·20	Piotrowic	**2·08**	**Warszawy**
17·55	Cieszyna	5·06	Łodzi i Poznania
21·15	Dziedzic	**5·58**	**Poznania**
4·10	Niepołomic	**6·15**	**Warszawy**
8·20	Wieliczki	7·20	Dziedzic
13·40	Kocmyrzowa	8·15	Warszawy
13·50	Wieliczki	8·30	Warszawy
14·10	Oświęcimia	9·15	Piotrowic
14·30	Niepołomic	**10·05**	**Gdańska**
20·20	Wieliczki	10·40	Cieszyna
8·45	Warszawy	**12·50**	**Katowic**
14·10	**Warszawy**	15·15	Piotrowic
19·30	Warszawy	16·05	Katowic
23·66	**Warszawy**	16·43	Warszawy
19·15	Warszawy Wschod	19·10	Piotrowic
21·45	Łodzi Kaliskiej	20·37	Poznania
7·00	Katowic	22·10	Katowic
10·05	Poznania	22·50	Żywca
13·30	Katowic	**23·05**	**Warszawy**
16·15	Trzebini		

Tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

Pogrzeb ofiar katastrofy lotniczej w Krakowie.

Wczoraj popołudniu żegnał Kraków zwłoki **tragicznie zmarłych oficerów-pilotów: por. Michała Pielechowskiego i por. Józefa Sroki.**

O godzinie 4 popołudniu po odprawionych przez duchowieństwo modłach żałobnych w kaplicy szpitala okręgowego ruszył kondukt pogrzebowy ulicami Wrocławską, Długą, Basztową i Pawią **na dworzec kolejowy.**

Na czele konduktu postępował **pluton honorowy 2-iej kompanji 2-go pułku lotniczego** pod dowództwem por.-pilota **Gaździka.** Za plutonem szła orkiestra 20 pp., poczem następował olbrzymi **sznur wieńców,** niesionych przez oficerów i szeregowych krak. parku lotniczego.

Pierwszy wieniec był od krak. oficerów lotników, za nim szły wieńce: od oficerów 3 p. lot. z Poznania od oficerów 1 p. lot. z Warszawy, od podoficerów krak. eskadry treningowej, 21 eskadry lotniczej i 22 eskadry lotniczej z Krakowa, od pracowników cywilnych krak. parku lotniczego, od 23 eskadry lotn. krak., od kompanji krak. parku lotniczego, od komendy tegoż parku, od oficerów-pilotów, podoficerów pilotów 2 p. lotn., oraz od rodziny. **Ogółem wieńców było ponad 25,** po jednym z każdego oddziału dla jednego zmarłego.

Za wieńcami postępowało duchowieństwo, a następnie jechał **„karawan samolotowy",** zaprzężony w dwie pary czarnych koni. Karawan ten sporządzono ze zdefektowanego samolotu, pochodzącego z fabryki samolotów w Lublinie. **Po obu stronach kadłuba w miejsce skrzydeł,** umieszczono przymocowane i **przybrane zielenią, oraz kwieciem trumny** ze szczątkami ofiar katastrofy.

W dalszym ciągu szła **rodzina zmarłych oficerów,** publiczność, znajomi, przyjaciele, koledzy, delegacje oficerów z formacyj, stacjonowanych w Krakowie z gen. broni **Szeptyckim,** dcą O. K. Nr. V gen. dyw. **Kulińskim,** dcą O. W. Nr. V płk. **Augustynem** i dcą 2 p. lotn. ppłk. **Sendorkiem** na czele. Wśród oficerów 2 p. lotniczego byli: dca 2 dyw. krak. pułku lotniczego mjr. **Matula** i mjr. **Norkowicz.**

Przesuwając się wzdłuż ulic wśród szpaleru wojska, policji i tłumnej publiczności, kondukt pogrzebowy zatrzymał się na dworcu kolejowym przy ul. Pawiej, gdzie **złożono obie trumny** jasne, dębowe, **każdą do osobnego wagonu towarowego.**

Zwłoki śp. por. pilota Michała **Pielechowskiego** odejdą do rodzinnego grobowca **w Jarosławiu,** zaś śp. por.-pilota Józefa **Sroki do Lwowa.**

Po odprawieniu egzekwji i odegraniu marsza żałobnego przez orkiestrę wojskową złożono wieńce do wagonów i zaplombowano wozy.

Tajemnicza sprawa solna w Wieliczce i Bochni.

Kraków, 5 czerwca.

Ostatniemi dniami obiegła krakowską prasę niejasna wiadomość o przyjeździe do naszego miasta członków państwowego instytutu geologicznego, celem przeprowadzenia badań naukowych na terenie województwa krakowskiego.

Prawie równocześnie zaś pojawił się komunikat krakowskich władz o zamierzonem przeprowadzeniu pomiarów geometrycznych na terenie miasta. Wyłonił się stąd zatem u niektórych pism lapsus, donoszący, że... komisja geologów ma zająć się geometrycznymi pomiarami Krakowa!

Widząc te dezorjentację i pragnąc sprawę wyjaśnić, ruszyliśmy w stronę źródeł pogłoski o zamierzonym przyjeździe do nas geologów i... niespodzianie natknęliśmy się na fakta wprost niewiarygodne!

Oto od dawna już dochodziły z różnych stron niepewne wieści o dziwnym stanie gospodarki w kopalniach soli w Wieliczce, Bochni i w wschodniej Małopolsce. Mówiono nawet, że rząd zamierza w zupełności zaniechać prace nad odbudową soli w tych kopalniach; nie dziw więc, że opinja publiczna patrzyła na sprawy te, jakby na jakąś „robotę podziemną", co mogło w tem jedynie chyba znaleźć swe usprawiedliwienie, że istotnie robotę przy odbudowie soli prowadzi się „w podziemiach".

Na „powierzchni ziemi" tymczasem poczęły się dziać rzeczy faktycznie dziwne! Zaczęło się od systematycznej redukcji urzędników-górników pod pozorem ogólnej redukcji. przeprowadzonej w instytucjach państwowych w latach ubiegłych. Stworzono wprawdzie dyrekcję żup małopolskich, ale kompetencję jej ograniczono coraz bardziej na rzecz generalnej dyrekcji w Warszawie. Wreszcie rozwiązano dyrekcję krakowską. Pociągnięcie to byłoby istotnie bardzo ekonomiczne, gdyby nie fakt, że... równocześnie rozszerzono dyrekcję warszawską, ustanawiając: zamiast jednego dyrektora w Krakowie, jednego dyrektora i dwóch jego zastępców w Warszawie, podając wszystkich pod władzę jednego dyrektora generalnego i dwóch zastępców generalnego dyrektora, oczywiście mających siedzibę w Warszawie.

Poza tą dziwną reorganizacją układu naczelnych władz państwowego przemysłu salinarnego, zaobserwowano tajemne jakieś praktyki, których dokonywać poczęło Towarzystwo „Solvay", międzynarodowa instytucja dla przemysłu kopalnianego, operująca kapitałami głównie francuskimi i belgijskimi. Towarzystwo to rozpoczęło wówczas na własną rękę, bez przeszkód ze strony rządu, poszukiwania za nowemi złożami soli na terenach między Wieliczką a Krakowem. Rzecz prosta, że ludzie znający stosunki, patrzyli na takie dziwy z przerażeniem, wiedząc, że od wieków, tylko rząd miał t. zw. ius regale w dziedzinie tak eksploatacji, jak i poszukiwań soli na ziemi polskiej.

Lecz dziwom nie koniec! Niebawem w kopalniach Wieliczki i Bochni ograniczono liczbę szychł, robotników na razie jeszcze nie redukując. Wkrótce na komisji sejmowej zjawiła się sensacyjna opinja jakichś widocznie bardzo uczonych ekspertów, zwiastująca fachowo niesłychaną rzecz urbi et orbi, że... **sól z Wieliczki i Bochni jest dla zdrowia ludzkiego niezmiernie szkodliwa, zawiera bowiem w sobie mikroskopijne, a ostrokrawędziste „igiełki kryształów kwarcu",** które działają nadzwyczaj szkodliwie na narządy pokarmowe ludzi i bydląt, sprawiając postępowe drażnienie i ranienie ścian kiszek, że — dalej — w przeciwieństwie do tego sól tak zwana „pustynna" z przedsiębiorstw pod Inowrocławiem (własność Towarzystwa Solvay!!!) igiełek tych nie posiadając, jedynie jest dla celów spożywczych wskazana!

Oczywiście taka opinja piorunująca zrobiła swoje i — przerażony o dobro i życie swych obywateli rząd, bez najmniejszego już wahania oddał prawo wyłącznej eksploatacji nowo odkrytych terenów solnych Towarzystwu Solvay, a mając z niem zawarte kontrakty na dostawę soli do fabryki sody w Borku Fałęckim, a prócz tego i realne zabezpieczenie kontraktów co do eksploatacji soli przez Tow. Solvay na owych nowoodkrytych terenach, najspokojniej już teraz przystąpił do zamknięcia żup małopolskich, jako źródeł produkcji surowca zabójczego.

W sprawie tej pojawiła się niedawno w komisji sejmowej niepokojąca interpelacja; lecz niezorjentowana w opisanych wyżej machinacjach rządu opinja publiczna, interpelacją tą wcale się nie zaniepokoiła. Dzisiaj dopiero świecić poczęły fakty przerażającą swą nagością! Przesławna na cały świat od lat tysiąca, jedyna w swoim rodzaju, osobliwość ziemi polskiej, saliny Wieliczki i Bochni. owe i po koniec świata może niewyczerpane źródło narodowego bogactwa, ma zostać zamknięte, wymazane z kart historji i sławy Polski, dlatego tylko, że obcemu kapitałowi udało się wykorzystać chwilową słabość ekonomiczną młodego, organizującego się dopiero społeczeństwa, oszukać jego opinję, sąd i wiarę zdrową, kupić za misę soczewicy sumienie odpowiedzialnych czynników rządzących!

Dlatego to właśnie zjeżdża do Krakowa owa komisja, złożona z delegatów Sejmu, Senatu i rządu, mając za zadanie na miejscu sprawdzić istotność niepokojących pogłosek, zbadać przy pomocy najznakomitszych naszych ekspertów-geologów wartość nowoodkrytych terenów solnych i... fascynującej opinji o zabójczem działaniu soli wielickiej, której bez najmniejszej szkody dla zdrowia używa dotąd Polska cała od lat tysiąca!

Sprawa dalszych pełnomocnictw tej komisji zostanie określona osobnem pismem ministerjalnem.

(Ag.)

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 4 czerwca:

Grand Hotel: Zygmunt Leszczyński — Kaliszany; Andrzej Zgórski — Sokal; Konstanty Filipczak — Zbąszyn; Margit Chlebus — Zakopane; Marjan Jamont — Warszawa; Prezyd. Aleks. Mogilnicki — Warszawa; Zygmunt Rymowicz — Warszawa; Antoni Stecki — Lublin; Juljan Rosenberg — Wilmersdorf; Senator Władysław Długosz — Siany.

Hotel Saski: Stanisław Egiejman — Radom; A. Kownacki — Miechów; Marek Chwiliwicki — Grodno; Roman Bulicz — Katowice; G. Teichner — Budapeszt; Mendel Griffel — Ctanisławów; Leib Wieselman — Stanisławów; M. Kamieniecki — Warszawa; Stanisław Topolnicki — Lwów; Izak Krygier — Płońsk; Edward Lohmann — Secenice; Izydor Kudisch — Wiedeń; Ant. Luft — Sosnowiec; Bronisław Sysler — Sosnowiec; Hr. Jan Mycielski — Wiśniowa; Józefa Olszowska — Lwów; Adolfina Droździkiewicz — Lwów; Leon Bogusz — Poznań; Antoni Gosłowski — Warszawa.

° ° °

ZJAZD INSPEKTORÓW SZKOLNYCH okręgu szkolnego krakowskiego odbył się dnia 31 maja br. w Krakowie. Po referacie insp. Zajączkowskiego uchwalono jednomyślnie oświadczyć się za szkołą jednolitą, tj. 7-klasową szkołą powszechną i 5-klasową szkołą średnią, zgodnie ze stanowiskiem Związku Inspektorów Rzeczypospolitej. Uchwalono również doprowadzić w możliwie niedługim czasie do ujednostajnienia podręczników szkolnych w obrębie kuratorjum krakowskiego. Z kolei najdłuższą uwagę zajęła sprawa reorganizacji Rad szkolnych powiatowych. Wszyscy mówcy podnosili, że należyte zorga-

„Panicz" znów napadł.

Łańcut. (Tel. wł.) **W dniu wczorajszym o 8-ej rano dwóch bandytów napadło w Dołach Grodziskich na Jakóba Schussleiba i pod grozą rewolwerów zrabowali mu 20 zł.**

Wczoraj zgłosił się gospodarz Maleńczuk z doniesieniem, iż o 6-tej nad ranem widział, jak dwóch uzbrojonych osobników napadło na drodze, wiodącej do Leżajska, na przechodzącą dziewczynę, którą uprowadzili do lasu. Powiatowy komendant policji zarządził pościg przy użyciu psa policyjnego.

Rozprawa o szpiegostwo we Lwowie

Lwów. (Tel. wł.) **Przed trybunałem sądu karnego rozpoczęła się wczoraj przy drzwiach zamkniętych rozprawa przeciwko szajce szpiegowskiej. Na ławie oskarżonych zasiada 6 ukraińców, 3 żydów i 2 Polaków.**

Rozprawę prowadzi s. o. Mayer, oskarża prok. Guertler.

Rozprawa potrwa 10 dni.

Rumunja położyła kres opozycji.

Bukareszt. (PAT.) **Propozycja w sprawie zmiany regulaminu w kierunku stosowania represji przeciwko próbom obstrukcji została przyjęta przez izbę 204 głosami przeciwko 49. Większość ta przewyższa przewidywania jeżeli się zważy, że grupa opozycjonisty Avarescu głosowała za wprowadzeniem zmian. W ten sposób zostały udaremnione próby obstrukcji, na której opozycja pokładała swe ostatnie nadzieje. Stanowisko większości rządowej wzmocniło się jeszcze bardziej.**

BÓJKI W PARLAMENCIE RUMUŃSKIM.

Bukareszt. (Tel. wł.) 4 bm. W parlamencie na nocnem posiedzeniu doszło do awantury i bójki z powodu zmiany regulaminu pozwalającego na zwalczanie obstrukcji. Opozycja zajęła trybuny, aby uniemożliwić głosowanie. Gdy większość usiłowała opozycję zepchnąć, balustrada pękła i powstał wielki tumult. Mimo to głosowanie przeprowadzono i zmianę regulaminu przyjęto.

---

nizowanie władzy szkolnej I instancji i ścisłe określenie kompetencyj inspektorów szkolnych w stosunku do Rad szkolnych i władzy II instancji jest niezbędnym warunkiem prawidłowego rozwoju szkolnictwa wogóle. Obrady, trwające z przerwami przez cały dzień, zakończono na omówieniu różnych spraw ściśle zadowowych.

PRZYJAZD PREZ. RZPLTEJ WOJCIECHOWSKIEGO DO KRAKOWA. Jak się dowiadujemy, prezydent Rzpltej, Wojciechowski, przyjeżdża w dn. 11 bm. na uroczystość poświęcenia sztandaru 1 p. saperów kolejowych. Prezydent zabawi w Krakowie przez trzy godziny, a następnie odjedzie do Zakopanego, gdzie będzie obecny na uroczystości poświęcenia schroniska.

WPISY DO KOLONJI WAKACYJNEJ W KOCHANOWIE dla uczniów i uczennic krakowskich szkół powszechnych odbędą się w piątek i sobotę, tj. 5 i 6 czerwca br. o godzinie 6 popołudniu w szkole im. św. Barbary, przy ul. Szujskiego 2.

ZBIÓRKA NA KOLONJĘ WAKACYJNĄ W KOCHANOWIE dla uczniów i uczennic krakowskich szkół powszechnych odbędzie się w niedzielę dnia 7 bm. Mieszkańcy miasta Krakowa zechcą poprzeć tę jedyną Kolonję dla tysięcy najmłodszej dziatwy szkolnej, która potrzebuje szczególniejszej opieki i wzmocnienia organizmu przez dobre odżywianie i pobyt na świeżem powietrzu, w ożywczych promieniach słońca. Nie skąpmy datków w niedzielę!

WIEC OBYWATELSKI. Staraniem Związku Lokatorów, plac Matejki 3, odbędzie się dnia 7 czerwca br., tj. w niedzielę o godz. 11 rano wiec obywatelski w sali „Sokoła" z następującym programem: 1) Zagajenie. 2) Ustawa o rozbudowie miast w praktycznem znaczeniu. 3) Rozpoczęcie budowy schroniska dla eksmitowanych lokatorów.

WYBORY W AKADEMJI GÓRNICZEJ. We wtorek dnia 2 bm. odbyło się posiedzenie kolegjum profesorów, na którem wybrano władze akademickie na rok szkolny 1925-26. Rektorem wybrano prof. dra inż. Jana Krauzego, prorektorem dra inż. Jana Studniarskiego, dziekanem wydziału górniczego prof. inż. Stanisława Skoczylasa, dziekanem wydziału hutniczego prof. inż. Edmunda Chromińskiego. Wszyscy zostali wybrani ponownie.

KRAKÓW GOŚCIĆ BĘDZIE PRZEDSTAWICIELI 25-CIU PAŃSTW. Jak już donosiliśmy, między 21—29 bm. odbywać się będzie XIII międzynarodowy kongres rolniczy. Po obradach, które będą trwały w Warszawie 3 dni, członkowie kongresu podzielą się na 7 wycieczek i rozjadą się po Polsce, celem zapoznania się bliżej z warunkami gospodarczemi kraju.

Dnia 28 czerwca zjeżdżają się wszystkie te wycieczki do Krakowa, gdzie nastąpi oficjalne rozwiązanie kongresu. W Krakowie zawiązał się specjalny komitet przyjęcia gości, na czele którego stanął wiceprez. Małopolskiego Tow. rolniczego, p. Albin Jura.

Do Krakowa zjadą: 20 delegatów Francji, 6 delegatów Anglji, 4 delegatów Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, 1 delegat Japonji, 1 delegat Norwegji, 2 delegatów Szwecji, 2 delegatów Finlandji, 2 delegatów Luksemburgu, 10 delegatów Belgji, 10 delegatów Holandji, 30 delegatów Czechosłowacji, 12 delegatów Austrji, 5 delegatów Węgier, 5 delegatów Jugosławji, 10 delegatów Szwajcarji, 7 reprezentantów Włoch i 6 reprezentantów Instytutu rolniczego włoskiego, 10 przedstawicieli Hiszpanji, 2 Portugalji 1 Gruzji, 5 Rumunji i 2 Argentyny.

Członków kongresu gościć będzie u siebie Małopolskie Towarzystwo rolnicze i w jego sali nastąpi zakończenie obrad kongresu.

Kraków będzie się starał przyjąć gości zagranicznych jak najokazalej i winien dołożyć starań, aby członkowie kongresu wynieśli jak najlepsze wrażenie z prastarej stolicy Polski.

Pożądanem byłoby, aby właściciele domów przystroili na ten dzień swoje domy flagami, zwłaszcza ulic Basztowej, Florjańskiej i Rynku, któremi to ulicami goście, poprzedzeni banderją Krakusów, przejadą gremjalnie z kolei do Małopolskiego Tow. rolniczego.

OTWARCIE WYSTAWY JACKA MALCZEWSKIEGO W DOMU ARTYSTÓW. Staraniem Związku Polskich Artystów Plastyków otwartą została w ubiegłą niedzielę w Domu Artystów przy placu św. Ducha wystawa obrazów Jacka Malczewskiego. Na wystawę składają się dzieła Jubilata nie objęte dotychczas urządzanymi wystawami, a pochodzące ze zbiorów prywatnych. Między wystawionymi dziełami podkreślić należy: Zatrutą studnię, Dwie muzy, Uzdrowienie i inne kompozycje oraz kilka portretów i autoportretów, nadto rysunki (np. do Iljady Homera) i szkice z najwcześniejszej epoki. Wystawa otwartą będzie przez czerwiec codziennie od 10—1 i od 4—7.

JUBILEUSZ JACKA MALCZEWSKIEGO. We wtorek dnia 2 bm. odbyło się w Domu Artystów posiedzenie Komitetu Jubileuszowego ku czci Jacka Malczewskiego przy współudziale przedstawicieli świata artystycznego, literackiego, wojskowości itd. Między innymi ustalono termin uroczystości na niedzielę 14 czerwca br. Na program uroczystości składają się: nabożeństwo w katedrze na Wawelu o godz. 9 rano, następnie uroczysta Akademja w Starym Teatrze, w czasie której między innymi wręczony zostanie Jubilatowi złoty medal pamiątkowy, wydany staraniem i nakładem Komitetu, a wykonany przez dyr. Raszkę, następnie zwiedzanie wystawy i przyjęcie gości w Domu Artystów. Wieczorem odbędzie się bankiet na cześć i przy współudziale Jubilata, wydany przez Komitet. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela Komitet codziennie w Domu Artystów od 6—7 wieczorem.

ZJAZD KOLEŻEŃSKI uczniów gimnazjum św. Jacka w Krakowie, którzy zdali maturę w r. 1890, odbędzie się w Krakowie dnia 21 czerwca (niedziela). O godzinie 9 rano msza św. w kościele OO. Dominikanów, o 10 spotkanie się na dziedzińcu gimnazjalnym, o 12 zebranie towarzyskie w hotelu Pollera.

WIELKIE MANEWRY W. P. Z końcem sierpnia br. odbędą się pierwsze polskie manewry, w których wezmą udział: Prezydent Rzeczypospolitej, przedstawiciele rządu, zaś ze strony francuskiej szereg oficerów sztabowych z generałem Petain na czele.

Manewry podzielone są na dwie części, z których pierwsza będzie nosiła charakter kawaleryjski z udziałem lotnictwa. Te manewry odbędą się na Wołyniu, a kierować niemi będzie generalny inspektor kawalerji, gen. broni Rozwadowski.

Bezpośrednio po tych manewrach odbędą się drugie na Pomorzu w okolicach Torunia pod kierownictwem gen. Skierskiego.

Na te manewry mają być zaproszeni marszałkowie Sejmu i Senatu, przedstawiciele dyplomacji i attaches wojskowi wszystkich państw zaprzyjaźnionych. Przy głównem kierownictwie manewrów funkcjonować będzie katera prasowa, która korzystać będzie z wszelkich udogodnień technicznych i komunikacyjnych.

UROCZYSTOŚĆ WŁOSKA W KRAKOWIE. Kolonja włoska w Krakowie będzie święciła w najbliższą niedzielę, 7 bm., uroczystość 25-lecia panowania Wiktora Emanuela III, króla włoskiego. W kościele OO. Pijarów, ul. św. Jana, o godz. 10 rano odprawi ks. prof. Fortunato Giannini mszę, kazanie okolicznościowe wygłosi ks. prałat dr. Franciszek Świderski, a podczas nabożeństwa „Chorus Caecilianus" wykona kompozycje Perosi'ego, Rizzi'ego i Boroni'ego. Po mszy nastąpi uroczyste „Te Deum" ks. prof. Rizzi'ego Bernardina pod batutą autora.

POWIĘKSZENIE STANU ŻOŁNIERZA W GARNIZONIE KRAKOWSKIM. Jak się dowiadujemy, w dniu 10 bm. przybywa do Krakowa na stałe pod dowództwem majora Łepkowskiego jeden bataljon strzelców podhalańskich, stacjonowany dotychczas w Nowym Sączu.

WIECZORNA „RZECZPOSPOLITA" PRZESTAŁA WYCHODZIĆ. Pismo p. Korfantego „Rzeczpospolita" przestała wychodzić w wieczornem wydaniu.

WYSTAWA ZDJĘĆ FOTOGRAICZNYCH dawnych zabytków Krakowa, znajdująca się w gmachu magistratu na III piętrze nad biurem prezydjalnem, jest otwarta codziennie od godziny 3—6 popołudniu. Zamknięcie wystawy nastąpi około 10 bm. Wstęp wolny.

WIEC AKADEMICKI. Komitet akademicki w Krakowie zwołuje dnia 6 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali Kopernika wiec ogólno-akademicki. Na porządku dziennym: sprawa odbywania służby wojskowej przez młodzież akademicką, sprawa opłat uniwersyteckich w b. roku szkolnym.

KONCERTY WOJSKOWE. W czasie od 4 bm. odbywać się będą w każdy czwartek o godzinie 18 na wolnem powietrzu w Domu Żołnierza Polskiego przy ulicy Mogilskiej 4, bezpłatne 2-godzinne koncerty wojskowe. W razie niepogody koncertów nie będzie.

CZTERDZIESTOLECIE KRAK. CHÓRU AKADEMICKIEGO. Jak nam Towarzystwo to donosi na koncercie jubileuszowym, który odbędzie się dn. 7 bm. o godz. 11 rano w Starym Teatrze, udział wezmą byli członkowie chóru obecnie artyści operowi jak Piotr Meltz-Romanowski (solo tenorowe w „Śpiewaku Zwycięscy"), Adam Mazanek, (solo basowe w „Zawiszy Czarnym"), E. Rosenberg (solo basowe w „Aniele Pańskim"), Kazimierz Petecki (solo barytonowe w „Zawiszy Czarnym") i w. w. in.

Jak popularnem jest Towarzystwo, o tem niech świadczy fakt zgłoszenia swego udziału w zjeździe blisko 200 byłych członków, oraz licznych delegacyj chórów z całej Polski. Między innymi przybędzie z ramienia Warszawskiej „Lutni" wiceprezes tego Towarzystwa p. Zygmunt Kaczyński.

Tyle „Chór Akademicki". Od siebie dodajemy, że jubileusze tego rodzaju stanowią w świecie kulturalny wydarzenia niepowszednie, przy sposobności których społeczeństwo wyraża swą sympatję dla danego towarzystwa — interesując się żywo jego świętem. — Ponieważ Chór Akademicki, jak to liczne recenzje stwierdzają był zawsze ulubieńcem Krakowa, a szczególniej płci nadobnej (serenady zapewnione od lat 40!) nie wątpimy przeto, że Kraków, który pierwszy jubileusz tego chóru z taką serdecznością w r. 1911 obchodził i dzisiaj nie pozostanie w tyle — i manifestując swą niezgasłą sympatję dla Chóru, masowy weźmie udział tak w koncercie, jak i w festiwalu.

PONOWNA ROZPRAWA PRZECIWKO ISSEPIEMU odbędzie się w dniu 8 bm. w tutejszym sądzie okręg. karnym. Na rozprawie znawcy lekarze przedstawią wynik dotychczasowych badań stanu umysłowego oskarżonego Issepiego.

O ZAMORDOWANIE ŻONY. Jedną z sensacyjnych rozpraw czerwcowej kadencji w tutejszym sądzie okręgowym karnym będzie rozprawa por. Adolfa Piekosińskiego o zamordowanie swej żony Grażyny. Zamordowana była znaną osobą w sferach towarzyskich Krakowa. Rozprawa rozpisana jest na 3 dni i rozpocznie się 18 bm. Obronę objął dr Aschenbrenner.

KOKAINIŚCI I MORFINIŚCI PRZED SĄDEM. Głośną była swego czasu tajemnicza śmierć niejakiej Burkównej przy ulicy Topolowej, która, jak się później okazało, umarła z powodu nadmiernego zastrzyknięcia jej kokainy. Pod zarzutem tej zbrodni stanie przed tutejszym sądem w dniu 15 bm. słuchacz medycyny Landau i spólnicy.

ZNOWU WYDALIŁA SIĘ Z DOMU dnia 1 bm. 18-letnia Marja Tekielska i dotychczas ślad po niej zaginął.

ZE SPORTU.

LWÓW—KRAKÓW.

Kapitan Krakowskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej inż. Rosenstock zestawił na reprezentacyjne zawody Lwów—Kraków następującą drużynę: Meller (Jutrzenka), Pychowski, Markiewicz (Wisła), Alfus (Jutrzenka), Gieras (Wisła), Zastawniak (Cracovia), Adamek (Wisła), Chruściński (Cracovia), Reymann I (Wisła), Ciszewski (Cracovia), Balcer (Wisła), jako rezerwowi przeznaczeni są: Szumiec, Jesionka, Seichter I, Krumholz. Jak z powyższego wynika, drużyna krakowska obejmuje nazwiska wypróbowanych graczy i opiera się na szkielecie tej samej drużyny klubu, który ubiegłego roku zdołał uratować Kraków od definitywnej utraty puharu. Jeżeli zważymy, że forma klubów czołowych Lwowa obecnego roku wysoko się podniosła i że Lwów rozporządza olbrzymim materjałem doskonałych graczy, to możemy być przygotowani na nadzwyczaj interesujące spotkanie. Kraków będzie napewno dążył do utrzymania dobrej opinji, jaką się cieszy nietylko w kraju, ale i zagranicą. Publiczność zaś chcąca być świadkiem pięknej gry, musi się przedwcześnie zaopatrzyć w bilety wstępu, gdyż natłok przy kasie zda je się nie ulegać wątpliwości.

Zawiadamia się, że wszelkie legitymacje wydane przez T. S. Wisła, urapwniające do wolnego wstępu na zawody, są — za wyjątkiem legitymacji prasowych oraz legitymacji Związków Piłki Nożnej — na zawody Lwów—Kraków **nieważne.**

Co powiedział Reymont

o swoich nowych powieści. ch?

Paryż, w maju.

Chłopi znajdują się w tej chwili na wszystkich wystawach księgarzy paryskich. Literatura francuska posiada wreszcie pomiędzy arcydziełami obcych pisarzy, polską epopeę Chłopów. Stanowi to niewątpliwie ewenement literacki, dzięki któremu Francji jest wreszcie danem poznać talent wielkiego pisarza polskiego.

Do chwili obecnej istniało w języku francuskim jedyne tłumaczenie p. Pawła Cazin L'Apostalot du knout en Pologne, la Justice, oraz kilka nowel, porozrzucanych po przeglądach literackich.

Tłumaczenia Chłopów dokonał Francuz, p. Schoell, profesor uniwersytetu w Kalifornji. Historja jego nie jest pozbawiona pewnej nuty romantycznej. W czasie długich chwil, spędzonych w niewoli, wpadło p. Schoell do ręki niemieckie wydanie Chłopów. Lektura ta tak go zainteresowała, że wrażeniami swemi podzielił się ze swym towarzyszem Polakiem, p. K. Ten oświadczył spokojnie, rozentuzjazmowanemu czytelnikowi, że na to, aby wniknął w samo piękno dzieła, musi je przeczytać w języku rodzimym. P. Schoell nie zawahał się i z pomocą swego przyjaciela zabrał się do pracy. Miesiące mijały, aż wreszcie p. Schoell został z Niemiec wysłanym do Szwajcarji i tam internowanym. W jednym z domów przyjaciół, tłumacz Reymonta spotkał młodą Polkę. Literatura nie była zapewne z ich rozmów wykluczoną. Nić przerwana wyjazdem z Niemiec nawiązała się na ziemi szwajcarskiej: p. Schoell poślubił p. C. i z jej pomocą dokończył tłumaczenia Chłopów.

Rzadko danem jest spotkać przekład równie dobry i równie barwny. Podobnie jak autor Chłopów żył się i wżył w duszę ludu, do tego stopnia, że usunął zupełnie swoją osobowość pisarza, tak i tłumacz starał się przedewszystkiem oddać najwierniejszy obraz życia polskiego. Oczywiście jedną z największych trudności do przezwyciężenia była mowa ludowa. Ale język „Chłopów“ w tłumaczeniu p. Schoell'a jest językiem niezmiernie obrazowym, jędrnym, mającym dużo tej poezji rodzimej, a będący językiem nie pewnej danej prowincji francuskiej, ale poprostu językiem chłopskim.

W tej chwili ukazał się na rynku paryskim Tom I „Chłopów“. Obok tłumaczenia francuskiego, wychodzą równocześnie dwa przekłady na język angielski, jeden w Nowym Jorku, drugi w Londynie. Grupa Young-India, zwolenników Gandhi'ego dokonuje obecnie tłumaczenia w Madras, a p. Asadozi Kato, z pomocą p. St. Łubieńskiego, polskiego inżyniera osiadłego w Tokio, przełoży Chłopów na język japoński.

Krytyka polskiej epopei poprzez prasę światową będzie niezmiernie ciekawą i barwną mozajką wrażeń i uczuć, jakie na czytelnikach tak różnych kraji i odmiennych umysłowości wywrze dramat Jagny i Antka Boryny oraz poezja polskiej ziemi.

* * *

Po dłuższym wypoczynku na południu, Władysław Reymont zatrzymał się na miesiąc w Paryżu.

Drzwi pokoju gościnnie półotwarte. Wychodzi jedna osoba, potem druga i trzecia: numer pierwszy przedkłada mu projekt nowych tłumaczeń autorów polskich, numer drugi o rozwichrzonej czuprynie jest napewno socjalistycznym kubistą, numer trzeci kolekcjonerem autografów. Towarzyszy im wszystkim do drzwi miły uśmiech autora. I mnie on powita i zachęci do niedyskretnych indagacji.

To, co uderza w Reymoncie, to jego spokój i równowaga. A jednak w ciągu rozmowy wyczuwa się w nim kotłowanie wewnętrzne problematów socjologicznych i religijnych, ścieranie się wrażeń odmiennych. Tylko, że człowiek ten, przyzwyczajony do prowadzenia i władania tłumami swych myśli, umie też poskromić swe tłumne uczucia.

— Fryderyk Lefevre w Nouvelles Litteraires w swoim drugim wywiadzie z panem, zaznaczył przelotnie, że Pan tak duże znaczenie przywiązuje do ideologji.

— Bezsprzecznie. Naszej generacji brak właśnie wszelkiego ideału jako podstawy życiowej, brak jej jednem słowem religji. Społeczeństwu się wydaje, że można ideologję zastąpić doktryną. Złudne to mniemanie. Żyjemy teraz z dnia na dzień, a pogoń za pieniądzem jest jedną z głównych pobudek naszych czynów. W tej egzystencji bez jutra, koncentrujemy nasze wysiłki na rzeczach błahych, marnych, które zaledwie, że pociągną naszą uwagę, a już się o nich zapomina.

— Rytm obecny życia nie pozwala ani na dłuższe rozmyślania, ani na głębsze refleksje, dlatego, przypuszczam, problematy ogólne ustępują miejsca zagadnieniom bezpośrednim.

— Tak, istotnie. Ale dlaczegóż właśnie rytm życia jest tak szalonym? Dzisiaj ludzie zabijają się pracą, ale w gruncie rzeczy dlaczego, to sami nie wiedzą. Chcą może w ten sposób rywalizować ze siłą wytwórczą maszyny, lub też zabić w sobie pustkę wewnętrzną.

— Czy Pana trzy utwory, Ksiądz Jan, Ostatni Chrześcijanie i Powrót, których same tytuły podkreślają religijną nutę, będą rodzajem trylogji?

— Każdy z tych utworów stanowi dla siebie odrębną całość. Jednakowoż ideologja myśli przewodniej jest im wspólną. Książki te są już gotowe, ale kiedy i w jakich warunkach zostaną wydane, to jeszcze dzisiaj nie wiem.

— Ostatnie Chrześcijanie, to historja martyrologji Unitów. Męczarnie nieludzkie, jakie muszą znosić, nasuwają im myśl złożenia ze siebie ofiary, ofiary pełnej: zamykają się w stodole i podpalają ją. Stosunki te są mi dobrze znane i wypadki tego rodzaju miały miejsce.

— Ksiądz Jan, to Jaś z Chłopów, który zrozpaczony indeferyntyzmem, jaki widzi dookoła siebie, szuka prawdziwej wiary. Zamyka się w klasztorze. Dyscyplina zewnętrzna zabija tam duchowość. Ksiądz Jan, przerażony wypaczeniem ideału religijnego, porzuca mury klasztorne. Ale zaczyna się w nim coraz ostrzejsza walka pomiędzy wewnętrzną potrzebą duchową, a beznadziejną obojętnością świata zewnętrznego. Chce też zrobić się ascetą w rodzaju św. Franciszka. Powoli jednak zaczyna się w jego duszy rodzić zwątpienie, czy myśl jego nie błądzi po zbyt wielkich i niedostępnych wyżynach. Po kryzysie górnego ascetyzmu, przychodzi upokorzenie. Ksiądz Jan wstąpi w szeregi braci, którzy wypełniają skrupulatnie ich obowiązki, ale nie analizują, nie starają się dociekać głębi zagadnień. Przez tę książkę przesuwa się także postać kobieca, jako symbol pokusy.

Przypuszczam, że nie popełnię niedyskrecję, jeżeli zaznaczę, że Władysław Reymont, zdaje się największą wagę przywiązuje do swego trzeciego utworu: Powrót. Może dlatego, że dla literackiej strategji przedstawia on największe trudności. W przeciwieństwie do pisarzy, którzy zamykają swą twórczość w bardzo ciasnych ramach wypadków i protagonistów, Reymont jest w swoim żywiole, gdy żongluje tłumami i gdy ma przed sobą szerokie pole walki. A Powrót będzie miał za arenę świat, za protagonistów ludzkość idącą na podbój Rzymu.

— Pisałem w Ziemi Obiecanej, że człowiek wymyślił maszynę i stał się jej niewolnikiem. To nowe bożyszcze XX-go wieku zniweluje świat i ludzkość do takiego stopnia, że w Powrocie nie istnieją już ani miasta, ani wsi, tylko zamieszkania jakiegoś maszynowego, udoskonalonego bolszewizmu, w którym wszystko funkcjonuje z regularnością zegarka. Uczucia i myśli również zniwelowane. Maszyna dała maksimum materjalnego dobrobytu, ale zabiła duszę. Rodziny rozbite, dzieci wychowywane przez korporacje zdala od rodziców, małżeństwa maszynowe, dokonywane według doboru sił. Potentaty wędlarń, maszyn skór. Ludzie nie umieją już czytać, a jedyną biblioteką, która ocalała, znajduje się w Rzymie!

— W tych okolicznościach, zjawia się człowiek, który sobie wyobraża, że jest Chrystusem. Przerażony tem, co widzi, zaczyna kazać. I zwolna w tej pustyni dusz, zaczynają jakby odżywać dawne uczucia. I pokryjomu, młodzi i starzy, matki i żony, dążą, aby usłyszeć słowa tego, który głosi wiarę i uczucie. Powoli też dokonuje się ewolucja. Tłum pod przewodnictwem Nieznanego, pójdzie jakby na nową krucjatę, krucjatę duchową, na zdobycie Rzymu. Ale miasto stawia opór. Oblężenie przedłuża się. Wśród zastępów świeżo zdemaszynizowanych rzesz wkrada się głód. Entuzjazm słabnie, wiara opada. Wydadzą też człowieka, który ich opętał. W zamku św. Anioła, dawnej twierdzy Papieży, odbędzie się sąd nad tym, który zakłócił spokój panowania maszyny. Wyrok: wygnanie i sędziowie łamią znamię krzyża.

Głos Reymonta przycichł, jakby pod wrażeniem obrazów tego potężnego fresku duszy ludzkiej. Należy on bowiem do tych pisarzy, którzy przeżywają nerwowo, uczuciowo, fizycznie dramaty swych utworów. Flaubert pisząc Madame Bovary truł się moralnie strychniną, którą kazał Emmie zażywać. Reymonta truje indyferentyzm duchowy.

Gwar nieprzerwany, zwarty niedzielnego tłumu paryskich bulwarów, hałas tysiącznych trąb automobilowych odbijał się zduszonem echem o spokojną ulicę i dolatywał nas poprzez otwarte okno, jakby potwierdzenie słów Reymonta, znudzony rytm, bezdusznej ludzkiej maszyny.

Orwin.

Nasz przemysł, handel, finanse i rolnictwo.

PRZETARGI BUDOWLANE. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia interesentów tut. okręgu, iż Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie zamierza oddać w drodze przetargu wykonanie budowy domów kolonji warsztatowej w Tarnowie i w Nowym Sączu z terminem wnoszenia ofert do dnia 22 bm. wzgl. 23 bm. Bliższych informacyj zasięgnąć można w biurze Izby handlowej i przemysłowej (ul. Długa 1).

——— o ———

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. 26 bm. Pszenica dworska 74—76 g-l. 39 i pół do 40, targowa 39—39 i pół; żyto poznań. 69—70 g-l 34 i pół do 35; owies 35—36; jęczmień brow. 37—38; na krupy 33—34; kukurydza rumuńska 28—29, kukur. węgier. gruba 28 do 28 i pół; grysik kukurydziany 43—44; Cinquantin —; groch Victoria 44 do 45, zwykły 33 do 36; fasola cukr. „jasiek —; biała długa —; biała krótka; fasola mieszana —; bobik 34 do 35; wyka 28 do 29; do siewu czyszczona 31 do 32; łubin żółty 16—16 i pół; niebieski 12 i pół do 13.25; makuchy lniane 31 do 32; siano słod. 11—12; koniczyna past. 13—14; słoma żytnia długa 7—7 i pół; mierzwa żytn. 5 i pół do 6; słoma pras. 6—6 i pół; słoma luzem —; rzepak zim. —; siemię lniane 53—54; mak niebieski 125—130; kminek hol. 125—130; koniczyna nas. czerw. —; ziemniaki do sadz. —; stołowe 7—7.25; mąka pszenna 50 proc. okr. krak. 58—59, pszenna ameryk. 63—64, węgier. 63—64, podwójnie grysik. 62—63, żytnia 65 proc. okr. krak. 47 i pół do 48, 60 proc. okr. krak. 94 i pół do 50, 65 proc. okr. poz. 49 i pół do 50; otręby pszenne 22—22 i pół; żytnie 22—22 i pół; ofagi jęczmienne —; pęcak 70 procentowy 43—45; pobielanka płaska 60 procentowa 47—48; pęcak okrągły 60 procentowy 47—48; siekanka jęczm. 43 do 45; kasza jagl. czeska 53—54; ryż Burmah II 47—48. Tendencja słaba; obroty małe.

Giełda.

Kraków, 5 czerwca.

Na giełdzie efektów nastąpiło lekkie ożywienie. Naogół sytuacja niezmieniona.

W walutach i dewizach zastój ogólny trwa. Transakcji niema.

Na pogiełdziu ruch słaby. Tendencja utrzymana.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.25
Powszechny Bank Kredytowy	0.06
Bank Związku Spółek Zarobkowych	3.00
Zieleniewski	9.80—10.00
Trzebinia żelazo	0.32
Górka	10.50—10.25
Siersza	2.55—2.60
Tepege	1.05
Polska Nafta	0.23
Chodorów	3.20
Chybie	3.90

AKCJE NA POGIEŁDZIU.

Jaworzno drobne 9.90—10; Nafta Krosno 0.10.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 4.50; Parowozy 0.54; Starachowice 1.68; Żyrardów 7.60; Haberbusch 5.75; Nobel 1.65; H. Cegielski Poznań 0.38; Bank Przemysłowy Lwów 0.28; Spirytus 2.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 25.25; Londyn 25.08; Nowy Jork 5.16; eBlgja 24.75; Włochy 20.75. Hiszpanja 75.15; Holandja 207.35; Berlin 1.228; Wiedeń 72.80; Stockholm 138 i trzy czwarte; Oslo 86 i trzy czwarte; Kopenhaga 96 i trzy czwarte; Sofja 15.30. **Warszawa** —; Budapeszt 0.72.6; Białogród 8.65; Ateny 8.65; Konstantynopol 2.78; Bukareszt 2.45; Helsingfors 13.00. Buenos Aires 208.

Co raczej: bojkot przemysłu gdańskiego czy... własnej indolencji?

Z racji artykułu zamieszczonego w „Gońcu Wieczornym“ z dn. 31 maja br. p. t. „Danziger Panchen — w Krakowie“, przypomnieć znów muszę społeczeństwu naszemu fakt, który tyle razy już piętnowałem w rozmowach prywatnych i publicznie, przy każdej nadarzającej się sposobności. Fakt przechodzący naprawdę już wszelkie granice wiary i możliwości!

Oto wszędy w pierwszorzędnych handlach delikatesów miast całej Polski, Krakowa zaś w pierwszym rzędzie, przedaje się konserwy grzybowe w puszkach blaszanych, opatrzonych barwną etykietą niemieckiej fabryki konserw w Gdańsku „Dagoma“.

Puszka, wagi brutto 1 kg, zawiera więcej niż pół kg młodych grzybków żółtych w słonej wodzie. Grzybki te, zilustrowane na etykiecie z podpisem „Pfefferlinge“. są to najpospolitsze z pośród grzybów jadalnych, t. zw. lisice (inaczej: liszki, lisówki, kurki, kurzejki, kurze stopki; nazwa ich naukowa brzmi: Cantharellus cibarius). Kto z Polaków je zna i widział je wszędy w naszych lasach, a zwłaszcza na Podkarpaciu, jak zawsze, każdego roku, rosną w olbrzymich wprost masach w mokrych leśnych trawach, lub mchach, ten... je kopał! Tak! zasadniczo je kopał nogami ze złością, że ich tak dużo, że to nie prawdziwki, których tak samo dużoby chciał znaleść, kopał z ową, bezprzykładną w świecie całym, nawskroś polską, rodzimą dezorjentacją w tem wszystkiem. co istotnie cenne, a co, jakby na urągowisko z naszej indolencji, stanowi niewyczerpane a olbrzymie wprost bogactwo naturalne Polski.

Smutno mi! niezmiernie smutno, zwłaszcza, że **już rok dwunasty** wciąż o tem samem mówię i piszę, a jeno ze słomianym entuzjazmem moich, senzacji chwilowej chciwych, słuchaczów i czytelników, lub z chytrą i zawistną, a coraz bardziej i bardziej miażdżącą mój głos... najłaskawszą pobłażliwością naszych „wielkich“ się spotykam!

A puszka lisic „Dagomy“ w handlu naszym kosztuje 6 złotych; lisic jest w niej, jak powiedziałem, pół kilo; odliczając 25 proc. ceny na zysk naszego handlu, zaś drugich 25 proc. na koszta: cła, transportu, fabrykacji, opakowania itp., zostanie nam 50 proc. ceny, czyli 3 zł jako bezpośrednia równowartość samego surowca, tj. pół kg lisic.

A — jeśli 5-cioletnie dziecko pójdzie z koszykiem w las w którejbądź okolicy Polski, to za 5 minut nazbiera cały koszyk lisic. Jeśli pójdzie dorosły, silny człowiek, to za godzinę nazbiera ich cały wór wagi 50 kg. Jeśli przez 5 miesięcy w roku zbierać będzie lisice co dnia jeden człowiek na obszarze 1 morga lasu, to nazbiera ich codziennie 100 kilo; więc za 5 miesięcy 1 człowiek na 1 morgu lasu uzbiera 15.000 kg lisic.

Gdyby mógł je sprzedać, jak „Dagoma“ po 3 złote za kilo, to uzyskałby stąd kwotę 45.000 złotych! Przypuśćmy, że w Polsce tylko na 100 tysiącach morgów lasu rosną lisice; wyzbierane i sprzedane, przyniosłyby krajowi 4 i pół miljarda złotych polskich!

Same tylko lisice, te tak pogardliwie przez nas kopane i miażdżone butami lisice!!!

Ale... najokropniejsza rzecz to fakt następujący: Wolne miasto Gdańsk na swem terytorjum lasów nie posiada. Skąd więc bierze „Dagoma“ lisice dla swych konserw?

— Z Polski, panowie, z Polski! Nasze to własne, nasze grzyby rodzone, zbierane w lasach Pomorza idą w olbrzymich transportach do Gdańska, gdzie je „Dagoma“ pięknie w puszki układa i całą Polskę, polskimi grzybami, za drogie pieniądze polskie zalewa!!!

Sapienti sat!

...Ale gdzież jest ów „sapiens“, który wyczytawszy to, zaleje się krwią ze wstydu i porwie się do... bojkotu naszej własnej, tak okropnej indolencji?...

Prof. F. Teodorowicz.

Wołyńskim szlakiem.

III. WŚRÓD MNIEJSZOŚCI.

Jak się na Wołyniu przedstawiają stosunki polityczne i narodowościowe?

Mieszkają tu od lat Polacy, Rusini, Czesi, Niemcy i żydzi. Statystyka wykazuje 166.518 mieszkańców wyznania rzymsko-katolickiego. 611 grecko-katoli- 1.066.842 prawosławnych, 38.738 ewangelików i 164.940 mojżeszowego. Pod względem narodowości mamy 240.922 Polaków, 983.596 Rusinów, 151.744 żydów. 24.690 Niemców, 25.405 Czechów. 9.450 Rosjan itd.

Czesi reprezentują element zupełnie lojalny wobec państwa. Siedzą na roli, a wsi przez nich zamieszkiwane, stoją wysoko kulturalnie i cywilizacyjnie. Gdy się jedzie przez Wołyń, natychmiast widzi się różnicę pomiędzy wsią ruską a czeską: i w lepszej, schludniejszej budowie domów, przeważnie murowanych i w lepszej kulturze rolnej i w ogrodach i w pielęgnowaniu chmielu. W oknach domów firanki, obok masywne stodoły i stajnie. Rzecz ciekawa, że ów bezpośredni przykład niestety nie oddziałał na okoliczną ludność rusińską. która jeszcze teraz niekiedy się śmieje z Czecha:

— Patrz. jeszcze słonko nie zeszło. a on już pracuje...

W każdej wiosce jest szkoła. a nad zaspokajaniem potrzeb kulturalnych czeskich czuwa Macierz czeska. Bardzo żywy kontakt utrzymują oni z krajem rodzimym. lubo od kilku pokoleń siedzą na ziemi wołyńskiej. Od pobytu min. Benesza nastrój w kolonjach czeskich znacznie się poprawił, jakkolwiek zawsze Czesi należeli do żywiołu praworządnego. Obchody 3-go maja. odprawione w tym roku. nosiły charakter bardzo uroczysty i odświętny. a odbyły się w każdej kolonji.

Już Niemcy nie przedstawiają tak lojalnego żywiołu i podlegają w silniejszej mierze oddziaływaniu organizacji krajowych, które — jak wiadomo — dają sposobność do różnorodnej oceny postępowania.

Żydzi za czasów rosyjskich stanowili. jak wszędzie. żywioł rusyfikacyjny. Osiedli przeważnie po miastach na terenach. przed granicą osiedlenia. stanowią w miasteczkach wołyńskich. wszędzie większość. Dzisiaj szczególnie ważką siłę stanowią w Równem ze względu na bliskość granicy rosyjskiej i najsilniejsze środowisko handlowe.

Po miasteczkach wołyńskich skupiło się wiele żydostwa. które szukało w nich schronienia przed pogromami. jakich im nie szczędzili ani petlurowcy. ani „dobrowolcy“. ani bolszewicy. ani też wszelkiego gatunku powstańcy. O pogromach. którym ulegli żydzi wołyńscy i podolscy przed paru laty, cicho było. jakkolwiek rozmiary ich były o wiele znaczniejsze, aniżeli dotychczas znane. I choć propaganda żydowska przedstawiała Polskę. jako ciemiężycielkę żydostwa. to jednak żydzi pod rządami naszemi znaleźli uspokojenie i możność pracy.

Może właśnie ciężkie doświadczenia i przeżycia oddziałały na dojrzalszą część społeczeństwa żydowskiego. które od jakichś dwu lat szuka dróg współżycia z ludnością polską i świadomie zapoznaje się z polskością. Tradycje owego współżycia posiada żywe. Synagoga w Łucku została ufundowana przez Zygmunta III-go. w Dubnie przez Lubomirskich. w Ostrogu przez Ostrogskich: dzisiaj widać usiłowania jakoby nawrotu do odświeżenia dawnych stosunków: w Łucku 3-go maja wmurowano tablicę pamiątkową o fundacji Zygmuntowskiej w synagodze: w przemówieniach dawali kilkakrotnie żydzi wyraz swej lojalności wobec państwa. Snać nabrali już przeświadczenia. iż Polska to nie państwo sezonowe i trzeba szukać dróg wyjścia. Starzy żydzi poczynają używać języka polskiego w codziennem życiu, chodzić do teatru polskiego w Łucku, jakby zrywali z tradycją rusyfikowania kraju. Natomiast śród młodych żydów radykalizm ciągle posiada zwolenników, a organizacje komunistyczne zawsze umieją wśród nich znaleźć organizatorów, a nawet kierowników ruchu.

Syjonizm wśród nich dominuje, a w sferach robotniczych „Bund“ nie jest bez znaczenia. Priłuckiego stronnictwo ludowe posiada w Łucku własny sekretarjat. Żydzi posiadają dwa pisma na Wołyniu, wychodzący w Równem tygodnik i pismo ukazujące się dwa razy w tygodniu.

Rosjan jest bardzo niewielu. Sporo tu skryło się przed prześladowaniami po tamtej stronie granicy, jest trochę urzędników dawnych i dawniejszego ziemiaństwa. Żyją raczej wspomnieniami przeszłości lub tęsknotami ku przyszłości. Jedyne pismo, ukazujące się trzy razy w tygodniu, „Wołyńskoje Słowo“, jest przez p. Czernowa prowadzone w duchu życzliwym dla państwowości polskiej.

Większość Rosjan żyje w ciężkich warunkach. Opowiadano np. o wyprzedawaniu ziemi, leżącej już w sowieckiej Ukrainie. za bajecznie niską cenę miejscowym włościanom, którzy widocznie pomimo władzy sowieckiej i sowieckich obyczajów wolą zapłacić dawnym właścicielom za grunt i siedzieć już na niepodzielnie swojem; poczucie prawa własności nie dało się wytrzebić z duszy chłopa żadnymi dekretami o nacjonalizacji. Niektórzy postępują bardzo sprytnie. Np. miasteczko powiatowe Dubno należy do hrabiny Szuwałowej, która „na wszelki wypadek“ widocznie wolała zabezpieczyć się od jakichkolwiek niespodzianek i przyjęła obywatelstwo francuskie, sama zresztą mieszka w Paryżu.

Przejdźmy teraz do Rusinów. Najliczniejszy to element miejscowy. W naszych ciałach ustawodawczych posiadają najwięcej przedstawicieli. Ci mienią się Ukraińcami od bardzo niedawna. Jeszcze niedawno były prezes klubu ukraińskiego w Sejmie, poseł Podhirski należał w Żytomierzu do gorliwych członków czarnosecinnego „sojuza russkago naroda“; inny leader Wasyńczuk był rosyjskim socjalną demokratą (bolszewikiem); losy komunisty Prystupy są bardzo interesujące, bo uważał się on i za Rosjanina i za Ukraińca, był nawet przez pewien czas urzędnikiem polskim. a wówczas schlebiał Polakom. aż wreszcie przed wyborami zaczął uprawiać agitację komunistyczną. Ludność okoliczna śledzi z zainteresowaniem wzrost dobrobytu panów posłów ukraińskich. którzy w życiu indywidualnem nie zawsze stosują wyznawane i głoszone doktryny... do siebie samych. Stąd też i wpływy ich nie są tak niepodzielne. jakby się pozornie zdawało.

W stosunku do Rusinów z Małopolski Rusini wołyńscy różnią się znacznie językiem. Znany jest wypadek z jednym z popów prawosławnych. który zaczął wygłaszać kazania literackim językiem Ukraińców małopolskich i odstręczył tem wiernych. Znane jest nieporozumienie z elementarzem, wydanym dla szkół początkowych przez posła Sergjusza Kozickiego: użył on w nim narzecza małopolskiego. którego ludność tutaj nie rozumiała.

Niemniej oddziaływania Lwowa na Rusinów wołyńskich nie można zapoznawać. a rozszerza się ono wskutek częstszego stykania się wzajemnego. wskutek spółdzielni rolniczych i finansowych. a wreszcie wskutek działalności „Proświty“. która podejmuje coraz intensywniejszą i coraz bardziej planową. niewątpliwie mogącą się poszczycić wynikami pracą.

Politycznie na Wołyniu działają cztery stronnictwa ruskie: selanskyj sojuz. socjaliści rewolucjoniści, narodna partja i komuniści.

Solanskyj sojuz. to właściwie ruska partja socjalistyczna. Program społeczny bardzo radykalny, wiąże się z nacjonalizmem ukraińskim. Partja ta posiada najwięcej posłów w obu ciałach ustawodawczych. Pomiędzy nią a rusińskiemi eserami wielkiej różnicy niema. Posiada ona wpływy przeważnie w zachodniej części województwa, w mniejszym stopniu w krzemienieckim i dubieńskim.

Rzecz charakterystyczna, iż zachodnie piaszczyste ziemie powiatów włodzimierskiego, horochowskiego, lubomelskiego, są wogóle usposobione radykalniej. Za dawnych czasów mieszkali w tych stronach „pobytowcy“, przestępcy głównie kryminalni, którym rząd carski wyznaczał tu miejsce pobytu. I teraz w tych stronach stosunki bezpieczeństwa są gorsze: częściej zdarzają się tu rabunki, kradzieże, napady, przeważnie „bezkrwawe“. Grasował tu przez dłuższy czas słynny bandyta Domański, aż się przeniósł na terytorjum małopolskie. Był postrachem ludności bandyta Pasiecznik, póki nie padł od kuli policyjnej.

Wracając do zobrazowania stosunków politycznych trzeba wspomnieć o pośle Ant. Wasyńczuku, reprezentującym bezwzględnie kierunek umiarkowany autonomistyczno-federalistyczny, który jednak nie posiada znaczniejszych wpływów.

Silniejszy wpływ wywiera partja „narodna“, kierowana przez dawnego atamana petlurowskiego, Oskiłkę, który wydaje w Równem dwa razy na tydzień pismo „Dźwin“. Stoi na gruncie państwowości polskiej, zwalcza ostro posłów 16-stki i przeciwdziała propagandzie komunistycznej.

Ta ostatnia była uprawiana przez „komunistyczną“ partję zachodniej Ukrainy“, o której roli w organizowaniu akcji antypaństwowej wspominaliśmy poprzednio. Działalność ta prowadzona jest konspiracyjnie, a jawnymi jej rzecznikami są posłowie Paszczuk i Prystupa. Ostatnia likwidacja, dokonana w kwietniu, wprowadziła duże szczerby do partji i zahamowała jej rozwój.

Działalność metodyczną, jak wspomnieliśmy, prowadzi „Proświta“. Na czele jej w chwili obecnej stoi dyr. Petrykowski. głoszący lojalność wobec państwa. Jej praca daje dla idei ukraińskiej owoce. bo istotnie budzi samowiedzę narodową. Nie wiemy jeszcze, w jakim kierunku dalej ta działalność się będzie rozwijała. Dzisiaj wszakże można już stwierdzić, iż zapobiegliwie starają się wyzyskać „Proświtę“ poszczególne stronnictwa, nie wyłączając nawet komunistów. Ramy legalnej instytucji starają się wyzyskać dla propagandy antypolskiej, lub pod jej płaszczykiem przemycać własne cele. W Włodzimierzu stwierdzono współdziałanie czterech członków zarządu okręgowego „Proświty“ w akcji dywersyjnej.

Finansowo „Proświta“ posiada najwięcej oparcia. Ma własne domy, lokale, sceny. nawet. jak w Łucku, radiostację odbiorczą. W czasach ostatnich przy tzw. plebiscycie szkolnym, przeprowadzonym z racji wprowadzenia w życie ustaw językowych. „Proświta“ przy wielkim nakładzie sił kierowała akcją za szkołami rusińskiemi. jakkolwiek ta akcja nie przyniosła Rusinom spodziewanego rezultatu, bo lud pragnie nauczyć się i umieć język państwowy.

Jeżeli chodzi o posłów 16-stki, to wśród ludności widać do nich rozgoryczenie. Kampanja wyborcza była prowadzona niesłychanie demagogicznie, przy stosowaniu terroru, nacisku finansowego, a wyborca był wprost oszołomiony obietnicami. które się okazały tylko zwyczajnemi... gruszkami na wierzbie.

W miarę osadzania się stanu rzeczy, tężenia administracji, poprawiania się stosunków gospodarczych zwolna. lubo coraz silniej. zaczyna się — otrzeźwienie.

Hieronim Wierzyński.

Redaktor naczelny i wydawca:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.

Wolne posady.

KIEROWNIK FABRYKI czekolady z długoletnią praktyką fabryczną znajdzie posadę w Krakowie. Wiadomość Urząd Pośr. Pracy. Kraków — Podzamcze 30.

MAJSTRA czekoladowego pierwszorzędną siłę przyjmie F-ka w Krakowie. Wiadomość Urząd Pośr. Pracy, Kraków, ul. Podzamcze 30.

CZELADNIK kominarski znajdzie posadę na prowincji. Wiadomość Urząd Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30.

URZĘDNIK młodszy ze znajomością języka niemieckiego i pisaniem na maszynie potrzebny w Krakowie. Wiadomość: Urząd Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30.

EKSPEDJENTA z praktyką do sklepu żelaznego poszukuje się na prowincję. Wiadomość: Urząd Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30.

POTRZEBNY zaraz zdolny i samodzielny buchalter-korespondent do większej instytucji handlowej. Zgłoszenia pisemne z podaniem curriculum vitae i warunków przyjmuje Administracja „Gońca Krak.“ pod „Samodzielny“. 2723

Mieszkania i lokale

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią lub pokoju z przedpokojem nieumebl. Zapłacę wysoki czynsz. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Młode małżeństwo“. 2710

PRZYJMĘ panienki na mieszkanie wraz z utrzymaniem, tylko z dobrego domu. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Panienki“. 2720

STUDENCI, tylko z domu obywatelskiego, znajdą umieszczenie w Krakowie w katolickim domu. Adres poda Administracja „Gońca Krak.“. 2719

POKOJU nieumeblowanego, tylko z osobnym wejściem, ewent. 2 pokoi z komfortem, poszukuję od zaraz. Oferty pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Czynsz obojętny“. 2715

POSZUKUJĘ od zaraz pokoju kawalerskiego z osobnym wejściem. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Kawalerski“. 2718

Sprzedaż i kupno

DO SPRZEDANIA: wózek dziecinny sporcik oraz duży wózek; stołeczek rozkładany; zegar ścienny szafkowy i kuchenny; lodownia pokojowa: Krupnicza l. 10, I piętro oficyna po ganku. 2721

Poszukujący posad

PANIENKA z wykształceniem 5 klas. poszukuje jakiejbądź posady inteligentnej. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Energiczna“. 2728

UCZEŃ z 6-klasowem wykształceniem, obeznany z praktyką biurową, ma dobre referencje, biegle piszący na maszynie, poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Praktyka“. 2726

BUCHALTERKA-BILANSISTKA, obeznana gruntownie z podwójną książkowością, pewna w zamknięciu ksiąg, szybko stenografująca po polsku, biegle pisząca na maszynie, poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Bilansistka“. 2711

KORESPONDENTKA samodzielna polsko-niemiecka — rutynowana siła, pragnie zmienić posadę od 1 lipca. Reflektuje tylko na większe przedsiębiorstwa w Krakowie. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Energiczna i sumienna“.

Rozmaite.

ZAMIENIĘ fortepian używany, lecz w dobrym stanie na pianino. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak“ pod „Fortepian-pianino“. 2713

PRZEPISYWANIE na maszynie tanio przyjmuję. Adres pisemnie proszę złożyć do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Przepisywanie“. 2727

ZGUBIONE dokumenta wojskowe na nazwisko Wesołowski Alojzy, wydane przez P. K. U. Bochnia unieważnia się. 2722

Matrymonialne.

URZĘDNIK, kawaler, lat 35, z wyższem wykształceniem ożeni się z panienką do lat 25, tylko bogatą. Pośrednictwo mile widziane. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Zapewnione szczęście“. 2729

Nr. dz. III — 36242/1925.

W myśl ogłoszenia, umieszczonego w „Monitorze Polskim“, „Tygodniku Dostaw“, „Przeglądzie Technicznym“ i „Czasopiśmie Technicznym“ rozpisuje się publiczny przetarg na wykonanie dwu domów kolonji warsztatowej w Tarnowie.

Plany, warunki wykonania budowy i inne załączniki można przeglądać, a formularze ofertowe i kosztorysowe nabywać od dnia 25 maja 1925 w Wydziale III (Drogowym) drzwi Nr. 187 Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie.

Oferty przyjmuje wymieniona Dyrekcja najpóźniej do dnia 22 czerwca 1925, godziny 12-tej w południe.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godzinie 13-tej popołudniu.

Kraków, w maju 1925. 2725

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie.

WEZWANIE DO SKŁADANIA OFERT.

Departament Budownictwa Wojskowego M. S. Wojsk. zwraca uwagę pp. Dostawców na ogłoszenie w Nr. 122 „Monitora Polskiego“ i Nr. 139 „Polski Zbrojnej“ na dostawę 900 sztuk gaśnic suchych proszkowych wraz z 900 nabojami, zapas proszku szczegółowo wymienionych w przytoczonych ogłoszeniach. 2706

Szef Departamentu Budownictwa Wojsk.
(—) **Wieliński.**
inżynier.

Nr. dz. III — 36241/1925.

W myśl ogłoszenia, umieszczonego w „Monitorze Polskim“, „Tygodniku Dostaw“, „Przeglądzie Technicznym“ i „Czasopiśmie Technicznym“ rozpisuje się publiczny przetarg na wykonanie dwu domów kolonji warsztatowej w Nowym Sączu.

Plany, warunki wykonania budowy i inne załączniki można przeglądać, a formularze ofertowe i kosztorysowe nabywać od dnia 25 maja 1925 w Wydziale III (Drogowym) drzwi Nr. 187 Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie.

Oferty przyjmuje wymieniona Dyrekcja najpóźniej do dnia 23 czerwca 1925, godziny 12-tej w południe.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godzinie 13-tej popołudniu.

Kraków, w maju 1925. 2724

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie.

Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Bobrowski.** Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowskiego.